Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 174 (874) ROK IV — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 25 CZERWCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

24 czerwca – Dzień Marynarki Wojennej

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

Z okazji Dnia Marynarki Wojennej, przypadającego w dniu 24 bm., Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wydał następujący rozkaz:

Dzień Marynarki Wojennej, który zbiega się z „Dniami Morza", Siły Zbrojne RP obchodzą wraz z całym narodem pod hasłem walki o pokój, o powiększenie naszej siły obronnej na morzu, o wykonanie zadań II roku Planu 6-letniego w gospodarce morskiej.

Polska Marynarka Wojenna powstała i okrzepła dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki wysiłkowi polskich oficerów, podoficerów, marynarzy, robotników i inżynierów.

Wiernie strzegąc ojczystych portów i wybrzeża przed zakusami imperialistów amerykańskich i neohitlerowskich — Marynarka Wojenna otoczona jest miłością i sympatią całego narodu. Wiernie i niezłomnie stoi ona na straży honoru polskiej bandery, kontynuując najlepsze tradycje walk wyzwoleńczych naszego narodu, wzorując się na bohaterskiej postawie marynarzy radzieckich, na ich wspaniałym bojowym doświadczeniu.

Wraz z całym narodem polskim, który pod przewodem Prezydenta Bolesława Bieruta buduje Polskę socjalistyczną, Marynarka Wojenna zwiększa swój wkład w obronę pokoju i niepodległości, podnosząc nieustannie gotowość bojową swych jednostek.

Z okazji Dnia Marynarki Wojennej pozdrawiam Admirałów, Oficerów, Podoficerów i Marynarzy Polskiej Marynarki Wojennej.

Pozdrawiam oficerów i marynarzy Marynarki Handlowej, robotników, pracowników i inżynierów stoczni okrętowych, młodzież zrzeszoną w Lidze Morskiej, wszystkich pracowników polskiego morza.

Rozkazuję:

Dla uczczenia Dnia Marynarki Wojennej w dniu 24 czerwca 1951 r. oddać w porcie Gdyni 24 salwy artyleryjskie.

Niech żyje polska Marynarka Wojenna, czujna straż bezpieczeństwa naszych morskich granic!

Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik naszych Sił Zbrojnych, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut!

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

29.VI. – 2.VII. Obrady Kongresu Nauki Polskiej

(f) W dniu 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem prof. Dembowskiego posiedzenie Komitetu Wykonawczego Kongresu Nauki Polskiej, na którym prof. dr Leszczycki złożył sprawozdanie z działalności Prezydium. Następnie wiceminister Krassowska omówiła akcję popularyzującą cele i zadania Kongresu, prof. dr Michajłow omówił organizację obrad Kongresu i prof. dr Dembowski przedstawił zasady organizacji Polskiej Akademii Nauk.

Po przeprowadzonej dyskusji Komitet Wykonawczy Kongresu Nauki Polskiej zatwierdził sprawozdania z działalności Prezydium i wyraził mu uznanie za dotychczasową pracę. Komitet Wykonawczy zatwierdził również przedstawiony porządek dzienny obrad Kongresu oraz wytyczne organizacji Polskiej Akademii Nauk.

Obrady Kongresu odbywać się będą w dniach od 29. VI. do 2. VII. br. Pierwszy i czwarty dzień obrad przeznacza się na posiedzenia plenarne, w czasie których między innymi wygłoszony będzie referat prof. dr. Dembowskiego: „Organizacja nauki w Polsce Ludowej". Drugi i trzeci dzień obrad przeznaczone są na prace w sekcjach.

Odczyt w Warszawie p. t. „Powstanie chłopskie na Podhalu w roku 1651"

(f) W dniu 23 bm. prof. dr Bogdan Baranowski wygłosił w szczelnie wypełnionej sali Rady Państwa odczyt pt. „Powstanie Chłopskie na Podhalu w roku 1651". Na odczycie byli obecni członkowie Komitetu obchodu 300-lecia Powstania Chłopów na Podhalu.

Na tle sytuacji ekonomicznej naszego kraju w XVII w. mówca zobrazował znaczenie powstańczych ruchów chłopskich przeciwko wyzyskowi pańszczyźnianemu. Jednym z najważniejszych ogniw tego ruchu było powstanie chłopskie, zorganizowane w czerwcu 1651 r. przez Aleksandra Kostkę-Napierskiego.

Mówca podkreślił, że powstanie to — mimo, iż zostało krwawo stłumione przez magnatów i szlachtę wzmocniło w masach ludowych ideę oporu i walki z uciskiem i dlatego należy do najpiękniejszych tradycji rewolucyjnych ludu polskiego.

W ciągu 5 dni agresorzy stracili w Korei ponad 6 tys. ludzi

Aktywne działania lotnictwa armii ludowej

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podało do wiadomości 22 czerwca, że na wszystkich frontach oddziały koreańskiej armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich, prowadzą pomyślne walki z interwentami amerykańsko -brytyjskimi i armią lisynmanowską.

22 czerwca, nocą bombowce armii ludowej dokonały nalotu na stację kolejową Seul — Ensan. W rezultacie bombardowania wybuchły pożary i następowały silne detonacje. 21 czerwca lotnictwo armii ludowej w walkach powietrznych strąciło 4 pościgowce nieprzyjacielskie „Sabre F-86" i „Mustang F-51" oraz uszkodziło kilka samolotów nieprzyjacielskich. Dnia 22 czerwca ogniem artylerii przeciwlotniczej stracono trzy samoloty nieprzyjacielskie.

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym w Phenjanie 23 bm. dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich toczyły w dalszym ciągu na wszystkich frontach zaciekłe walki z wojskami amerykańsko - angielskich interwentów i oddziałami lisynmanowskimi. W wyniku pomyślnych działań oddziałów armii ludowej i ochotników chińskich ofensywa nieprzyjacielska została powstrzymana na całym froncie.

W nocy z 22 na 23 czerwca nocne bombowce koreańskiej armii ludowej bombardowały z powodzeniem wojskowe obiekty na tyłach wroga.

*

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że w ciągu pięciu dni od 10-go do 15-go czerwca oddziały koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich zabiły, raniły i wzięły do niewoli przeszło 6 tysięcy oficerów i żołnierzy nieprzyjacielskich. W okresie tym lotnictwo chińskie i koreańskiej armii ludowej zestrzeliło 16 samolotów nieprzyjacielskich a 10 uszkodziło. Oddziały lądowe koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich zniszczyły 32 czołgi nieprzyjacielskie i zatopiły dwa okręty wojenne.

Patriotyczny czyn Narodowej Pożyczki ogarnął cały kraj i dociera do wszystkich gromad wiejskich

Uroczyste zgromadzenia w zakładach pracy, które zakończyły subskrypcję

Robotnicy i pracownicy warszawskich zakładów pracy donoszą o zwycięskim zakończeniu akcji pożyczkowej. Oto meldunki z poszczególnych dzielnic: Na Starówce — na 303 zakłady subskrypcję zakończyło 302; na Ochocie — 116, t. zn. wszystkie; na Mokotowie — 156, t. zn. wszystkie; na Żoliborzu na 65 zakładów akcję zakończyło 63; na Woli na 173 zakłady subskrypcję ukończyło 152; na Pradze ze 166 zakładów subskrypcję zakończyło 154; na Grochowie z 89 zakończyło akcję 82; na Bródnie wszystkie i w Śródmieściu 265 z ogólnej ilości 278 zakładów pracy. Podobne informacje napływają z większości województw, z miast i miasteczek całej Polski. W zakładach pracy odbywają się wiece i masówki, poświęcone podsumowaniu zwycięskiej akcji, na których robotnicy podejmują często zobowiązania produkcyjne.

Na terenie wsi akcja dociera już do wszystkich gmin i najdalszych gromad. W tysiącach gromad odbywają się zebrania, na których chłopi manifestują swe głębokie przywiązanie do władzy ludowej. Pod hasłem dalszego umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego wyjeżdżają dziś na wieś świetlicowe zespoły robotnicze, które zaniosą chłopom meldunki o zwycięskim zakończeniu akcji pożyczkowej w swoich zakładach pracy.

W zakładach pracy stolicy, w których zakończono już całkowicie subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, odbywają się masowe zebrania na których załogi z dumą podsumowują wyniki akcji. Zebrania odbyły się w Elektrowni Warszawskiej, u kolejarzy Dworca Wileńskiego, w Garbarni na Woli i w wielu innych przedsiębiorstwach.

Na zebraniu pracowników Zakładu Sieci Elektrycznej, w którym udział wzięło około 900 osób, długie owacje na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Rządu Ludowego wywołały słowa Agnieszki Straus: „Rząd Ludowy pragnie zapewnić nam pokojową przyszłość. Dlatego rozbudowuje się nasza Ojczyzny, która obok siły potężnego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jest najlepszą gwarancją utrwalenia pokoju".

Wielu pracowników w czasie masówek porwanych powszechnym patriotycznym entuzjazmem — podwyższało uprzednio zadeklarowane ilości dniówek, przeznaczonych przez nich na pożyczkę.

Długotrwałymi oklaskami przyjęto na masówce w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy oświadczenie 16 pracownic, które postanowiły podwyższyć subskrybowane poprzednio sumy.

Akcja ogarnia szerokie kręgi ludności nie zatrudnionej w zakładach pracy — młodzież akademicką, wolne zawody, rzemiosło, pracownice domowe, kupiectwo.

Robotnicy przekazują ludności wiejskiej meldunki o zakończeniu subskrypcji w zakładach pracy

(Telefonem z Bydgoszczy)

W zakładach pracy, instytucjach i urzędach na Pomorzu akcja subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski dobiega końca. Tym niemniej komisje współdziałania wykazują nadal żywą działalność nawiązując kontakty z pracownikami przebywającymi na wczasach, czy chorymi, którzy dotychczas nie byli w stanie zawiadomić komisji o subskrybowanej przez siebie ilości dniówek.

Z inicjatywy komisji współdziałania w sobotę wyruszyły na wieś ekipy łączności, które przekazały ludności wiejskiej meldunki o zakończonej subskrypcji w zakładach pracy.

Ożywiona praca wre w świetlicach. Zespoły świetlicowe odbywają próby przed niedzielnymi występami, które odbędą się w miastach i wsiach Pomorza. Zespoły redakcyjne przygotowują gazetki ścienne poświęcone przebiegowi akcji subskrypcyjnej.

W niedzielę wyruszą na wieś kanderie konne ZMP-owskie, noszące wszystkim gromadom wiadomość o przebiegu subskrypcji w gminie, powiecie i na całym Pomorzu.

(sz)

Pomóc państwu w budowie wielkiego przemysłu dla dobra miast i wsi

(Telefonem z Wrocławia)

20 czerwca odbyły się sesje GRN z szerokim udziałem aktywu wiejskiego. W pow. Bystrzyca odbyło się 13 sesji przy bardzo wysokiej frekwencji. Poza radnymi obecnych było 550 osób. W wielu wypadkach już na sesjach GRN radni oraz partyjni i bezpartyjni aktywiści deklarowali pożyczkę.

Na zebraniach gromadzkich frekwencja dochodziła do 90 procent. Chłop Modżygał z gromady Widzwa (pow. Wrocław) posiadający gospodarstwo o przychodowości 4.800 złotych deklarując o 50 procent więcej, oświadczył, „jak państwo pomogło zlikwidować odłogi, dało konie, krowy — to naszym obowiązkiem jest pomóc państwu w budowie wielkiego przemysłu dla dobra miast i wsi".

(bi)

Wielki wiec w porcie gdyńskim z okazji zakończenia subskrypcji

W wielką manifestację miłości do Ludowej Ojczyzny przekształcił się wiec, jaki odbył się w dniu 23 czerwca br. w porcie gdyńskim z okazji zakończenia we wszystkich rejonach portu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Kiedy czołowi przodownicy pracy z poszczególnych rejonów meldowali o przebiegu subskrypcji na ich terenie — kiedy padały nazwiska robotników, którzy zadeklarowali ponad 20 dniówek, zebrani wśród ogromnego entuzjazmu wznosili okrzyki na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta, na cześć Rządu Ludowego, na cześć Chorążego Pokoju — Generalissimusa Stalina.

Serdeczne były słowa pracownika kapitanatu portu w Gdyni, ob. Borsuka, który powiedział m. in.: „Jestem synem małorolnego chłopa. W Polsce przedwrześniowej daremnie starałem się o pracę we flocie handlowej. Dopiero Państwo Ludowe umożliwiło mi ukończenie szkoły i zabezpieczyło pracę w ulubionym zawodzie. Subskrybowałem chętnie, bo pragnę aby synowie robotników i chłopów mieli jeszcze łatwiejszy start życia".

Wszyscy pracownicy Stoczni Północnej w Gdańsku zadeklarowali po 17 dniówek. W Centralnym Biurze Studiów i Projektów pracownicy inżynieryjno-techniczni zadeklarowali po 20 dniówek, w Gdańskich Technicznych Zakładach Naukowych, wszyscy ofiarowali po 16 dniówek, w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie, większość profesorów zadeklarowała powyżej 21 dniówek.

Żeby Nadbrzeże Bytomskie rosło jeszcze szybciej

(Korespondencja ze Szczecina)

Z okien nowowybudowanego, pięknego budynku klubu robotniczego na Nadbrzeżu Bytomskim w porcie szczecińskim widać konstrukcje, pomalowane świeżą, czerwoną farbą. Tu gdzie w r. 1947 były bagna, powstało dziś nowoczesne nadbrzeże, rosną konstrukcje taśmowców.

Patrzy na nie wraz ze mną młody robotnik z grupy montażowej, ZMP-owiec Tadeusz Szymański. — Opowiada o tym, jak rośnie konstrukcja, jak rodzą się nowe dźwigi. I nuta dumy brzmi w jego głosie. Jako gospodarz oprowadza mnie po klubie.

— Kapitaliści dawniej budowali sobie wille nad morzem, lokowali pieniądze w obcych bankach — mówi — a państwo nam dziś takie piękne rzeczy buduje jak ten klub. Dla nas, dla robotnika. Dlatego też podpisałem pożyczkę, żeby tych cudownych budowli było więcej, żeby rosły szybciej.

Jeszcze wczoraj kosze dziś potężne dźwigi

Na Nadbrzeżu Katowickim potężne dźwigi suną majestatycznie w powietrzu. Chwytaki nieomylnym ruchem zanurzają się w wagonach, czerpią pełną garścią śląski węgiel i przenoszą go do luków statków.

Z luki wychodzi trymer — tow. Michał Sakowski, nagrodzony wielokrotnie przodownik grupy.

— Jak tu przyszedłem, tośmy koszami ładowali, a dziś tu pokazuje ręką na olbrzymie dźwigi — dorobiliśmy się. A jak się buduje, to trzeba dużo pieniędzy.

Do biura portowego zgłasza się właśnie tow. Jasiówka, techniczny pracownik warsztatów. Przerwał urlop, który spędza pod Szczecinem, żeby podpisać pożyczkę. Deklaruje 10-dniowy zarobek. Jeden z ostatnich subskrybentów.

Nadbrzeże kończy już subskrypcję.

W elewatorze zbożowym „Ewa" grupa młodzieżowa rozładowuje właśnie radziecki statek z Leningradu. Praca idzie systemem szybkościowym. Dobrze się pracuje z radzieckimi towarzyszami, pomagają, otwierają w porcie ładownice, podają światła. Statek będzie rozładowany przed terminem. Robotników polskich i marynarzy radzieckich łączy wiele serdeczności. Często wspólnie spędzają wolne chwile w świetlicy. Razem grają w siatkówkę, urządzają mecze.

Nadbrzeże wielki plac budowy

Z tow. Mieczysławem Grabowskim oglądamy nadbrzeże. Chwilami wydaje się, że to MDM — serce Warszawy. I tu jak tam wielki plac budowy. Deski, rusztowanie, betonowe konstrukcje. To rosną gmachy nowych magazynów. Tow. Grabowski obecnie ekspedient w porcie był robotnikiem przy wyładunku. Robotnikiem bez żadnych kwalifikacji. Jest jednym z 7-ga dzieci rodziny chłopskiej spod Radomia. Biuro portowe wysłało go na kursy szkoleniowe, którym zawdzięcza swój awans.

— Uczyłem się bezpłatnie — mówi. Dostawałem ponadto równowartość dotychczasowego wynagrodzenia. Na utrzymanie rodziny. Na kursie było nas 40. A ile takich kursów w całej Polsce, w każdej gałęzi pracy. A ile szkół bezpłatnych. Toć na to potrzeba wielu milionów.

*

Huczą syreny statków, dudni pracą polski port, rosną nowe wielkie budowle.

CELINA KULIK

Poważnie, z pełnym poczuciem spełnianej wobec ojczyzny obywatelskiej powinności, 63-letnia mieszkanka gromady Iwonowce (woj. Kraków) subskrybuje Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

Foto CAF — Jarochowski

Wiele gmin i gromad zakończyło subskrypcję

(Telefonem z Opola)

W ciągu ostatnich dwóch dni obserwuje się masowe przystąpienie chłopów do podpisywania pożyczki narodowej. Wiele gmin i gromad całkowicie zakończyło akcję. Między innymi 5 gmin powiatu grodkowskiego, spośród których Maciejowice zadeklarowały 55.960 złotych a Wierzbnik 66.665 zł. Również załoga grodkowskiego POM-u w 100 proc. pożyczkę podpisała, deklarując 95.780 zł. Średnia ilość zadeklarowanych dniówek wynosi 20.

100 proc. chłopów 5 gromad powiatu Oleśno również zadeklarowało swój udział w pożyczce. Chłopi z 12 gromad powiatu głubczyckiego subskrybowali pożyczkę na sumę 130.262 zł. Jak dalece pożyczka narodowa jest popularna na wsi opolskiej świadczy o tym, że chłop Rasa ze wsi Otmuchów, znajdujący się na leczeniu w szpitalu, telegraficznie zadeklarował 3.5 proc. swego rocznego dochodu.

Nysa melduje o zakończeniu subskrypcji we wszystkich zakładach pracy znajdujących się w mieście.

(gs)

W 20 rocznicę przemówienia towarzysza Stalina „Nowa sytuacja – nowe zadania budownictwa gospodarczego"

(d) MOSKWA (PAP) Prasa radziecka poświęciła artykuły wstępne przypadającej dnia 23 bm. 20 rocznicy przemówienia Stalina wygłoszonego na naradzie działaczy gospodarczych w 1931 r. na temat — „Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa gospodarczego".

Dziennik „Prawda" stwierdza w artykule wstępnym, że w przemówieniu tym Stalin postawił zadanie troskliwego wychowywania kadr, walki o mechanizację produkcji i właściwą organizację pracy, zadanie stworzenia kadr inteligencji inżynieryjno-technicznej, zaszczepienia i utrwalenia zasady opłacalności gospodarczej oraz zwiększenia akumulacji wewnątrz przemysłu.

Kierując się wskazaniami Stalina — pisze „Prawda" — organizacje partyjne i kadry gospodarcze w naszym kraju opanowują sztukę bolszewickiego kierowania produkcją, doskonalą nieustannie metody gospodarowania. W ciągu ubiegłych 20 lat kraj radziecki pod kierownictwem partii Lenina-Stalina dokonał ogromnego skoku od zacofania do postępu, wzniósł przemysł i całą gospodarkę narodową na niezwykle wysoki poziom, przekształcił się w potężne mocarstwo przemysłowo-kołchozowe.

Na szlakach pokojowej, twórczej pracy narodu polskiego

Potężnieje i rozrasta się z każdym dniem nowoczesna huta „Kościuszko"

(f) Cały naród toczy na licznych budowlach socjalizmu gigantyczną bitwę o rozwój sił Polski Ludowej. Jednym z najważniejszych odcinków jest rozbudowa naszego hutnictwa, a m. in. huty „Kościuszko". Huta ta szybko przeradza się z zacofanego technicznie obiektu przemysłowego w nowoczesny zakład produkcyjny.

Do niedawna jeszcze huta „Kościuszko" była zakładem, który imponując w naszych warunkach wielkością, stanowił równocześnie najbardziej jaskrawy przykład kapitalistycznego systemu budowy obiektów produkcyjnych. Różne obiekty huty budowano bez planu, w zależności od koniunktury. Urządzenia produkcyjne zakładu wykazywały typowy dla ustroju kapitalistycznego brak wszelkiej troski o robotnika.

Dzisiaj na olbrzymich terenach huty powstają w rekordowym tempie liczne obiekty, których budowa i wyposażenie stanowi ostatnią zdobycz socjalistycznej techniki.

Na miejscu starego stuletniego pieca, wznosi się olbrzymi, nowy piec, największy w Polsce, dorównujący swoją zdolnością produkcyjną największym tego typu agregatom w najbardziej uprzemysłowionych państwach Europy.

Nowy wielki piec, chluba i duma polskich hutników został zmontowany w rekordowym czasie. Od sierpnia ubiegłego roku do czerwca roku bieżącego. Wyposażono go w najnowocześniejsze urządzenia.

Dzięki pomocy fachowców radzieckich wyeliminowana została w całości żmudna, zaliczana do najcięższych, praca robotników przy ładowaniu tworzyw wielkopiecowych. Prace te spełniać będzie nowoczesny, dostarczony nam przez Związek Radziecki tzw. elektrowagonwaga, który automatycznie ładuje i transportuje dokładnie odważone ilości tworzyw.

Poważnie zaawansowana jest przebudowa gospodarki energetycznej huty „Kościuszko".

Powstaje nowa siłownia o kubaturze kilkunastu tysięcy metrów sześciennych. W siłowni tej kończy się już obmurowywanie pierwszego kotła i przygotowuje się drugi kocioł do próby wodnej. Siłownia ruszy już w najbliższych tygodniach.

Montaż pierwszej turbodmuchawy, który normalnie trwa ok. 3 miesięcy, wykonano tu w ciągu 45 dni. Turbogenerator montowano zamiast 4 miesięcy ok. 50 dni.

Obok tych podstawowych obiektów, które zostaną oddane do użytku już w najbliższym czasie łącznie z wielu obiektami pomocniczymi, jak rozdzielnie, stacje pomp, oczyszczalnie gazu i wody powstaje w hucie „Kościuszko" m. in. nowa wielka koksownia i fabryka produktów węglopochodnych. W przyszłym roku rozbudowane zostaną do rozmiarów trzykrotnie większych niż dotychczasowe m. in. spiekalnia rud i zakład przeróbki żużla wielkopiecowego, który radykalnie zmieni warunki zdrowotne Chorzowa, umożliwiając likwidację hałd żużlowych i szkodliwych wpływów jakie powodują opary i wyziewy z tych hałd.

Całkowicie przebuduje się układ torów kolejowych prowadzących do huty. Powstaje wielka stacja rozrządowa i nowe znacznie dogodniejsze połączenia kolejowe na terenie huty.

O rozmiarach olbrzymiego wysiłku, w którym obok kilkutysięcznej załogi budującej obiekty inwestycyjne uczestniczą niemal wszystkie huty naszego kraju i dziesiątki innych zakładów przemysłowych, świadczą cyfry ilustrujące rozmiary wykonywanych już prac. Tak np. zmontowano do chwili obecnej ok. 10 tysięcy ton konstrukcji stalowych, do budowy samych tylko zasobników dla magazynowania tworzyw wielkopiecowych zużyto ok. 30 tysięcy metrów sześciennych betonu.

Przebudowa układu torów kolejowych poważnie już zaawansowana wymaga wykonania ok. 250 tysięcy metrów sześciennych wykopów i ok. 70 tysięcy metrów sześciennych nasypu. Zużyto wiele dziesiątków kilometrów kabli i przewodów różnego rodzaju.

Cała odpowiedzialność za zerwanie prac konferencji paryskiej spada na rządy trzech mocarstw zachodnich

Oświadczenie A. Gromyki na konferencji prasowej w Paryżu

(a) PARYŻ (PAP). W dniu 22 bm. w Paryżu szef delegacji radzieckiej na wstępną konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw A. Gromyko zwołał konferencję prasową dla korespondentów francuskich i zagranicznych. Na początku konferencji prasowej Gromyko złożył oświadczenie, w którym omówił szczegółowo prace konferencji paryskiej, stanowisko Związku Radzieckiego oraz politykę mocarstw zachodnich.

Przedstawiciel radziecki podkreślił, na zakończenie swego oświadczenia, że „cała odpowiedzialność za zerwanie prac konferencji i za wytworzoną w związku z tym sytuację spada całkowicie na rządy trzech mocarstw, które dowiodły, że nie tylko nie chcą rozładowania atmosfery w Europie i polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim, lecz wprost przeciwnie, zamierzają w przyszłości utrzymywać to napięcie w swych agresywnych celach".

Następnie Gromyko odpowiedział na zadawane mu przez korespondentów pytania.

Na str. 2 podajemy tekst oświadczenia przedstawiciela ZSRR — A. Gromyko na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu w dniu 21 czerwca b. r.

Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski – to wzmożenie produkcji roślinnej i hodowlanej, to lepsze zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe i w nawozy, w maszyny i w energię elektryczną!

W interesie handlarzy broni i monopolistów amerykańskich, angielskich i francuskich — rządy mocarstw zachodnich nie dopuściły do porozumienia na konferencji paryskiej

Związek Radziecki będzie nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju

Oświadczenie wiceministra A. Gromyko na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu w dniu 21 czerwca b.r.

(f) PARYŻ (PAP). 21 czerwca na wstępnej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przedstawiciel ZSRR A. Gromyko złożył następujące oświadczenie:

Delegacja radziecka już niejednokrotnie stwierdzała, że przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji od początku pracy naszej konferencji wkroczyli na drogę stwarzania wszelkiego rodzaju przeszkód komplikujących osiągnięcie porozumienia co do tego, jakie kwestie rozpatrzyć winna Rada Ministrów Spraw Zagranicznych.

Rozmowy nasze trwały przeszło trzy miesiące. Jednakże pomimo upływu tak długiego czasu nie uzgodniono kwestii, podlegających rozpatrzeniu przez Radę Ministrów.

Przyczyny takiej sytuacji tkwią oczywiście nie w trudności znalezienia doniosłych problemów, od których rozwiązania zależą losy pokoju i nie w trudności sformułowania tych czy innych punktów porządku dziennego. Przyczyny te tkwią w podstawach polityki USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Rządy tych trzech mocarstw, zmuszone pod naciskiem opinii publicznej do wyrażenia zgody na wstępne rozmowy ze Związkiem Radzieckim, sprzeciwiały się przez cały czas pracy naszej konferencji włączeniu do porządku dziennego Rady Ministrów najważniejszych zagadnień związanych bezpośrednio ze sprawą utrwalenia pokoju w Europie i polepszenia stosunków między USA, Wielką Brytanią, Francją i Związkiem Radzieckim.

I. Rząd radziecki – inicjatorem zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

Wiadomo, że rząd radziecki już przed ośmiu miesiącami zwrócił się do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji z propozycją niezwłocznego zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w celu omówienia sprawy wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Czyniąc tę propozycję rząd radziecki wychodził z założenia, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji już od szeregu lat gwałcą brutalnie porozumienie poczdamskie o demilitaryzacji Niemiec i że sprawa demilitaryzacji Niemiec ma doniosłe znaczenie dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji potrzebowały aż czterech miesięcy, aby wyrazić gotowość przeprowadzenia samej tylko wstępnej konferencji dla przygotowania porządku dziennego sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Jak wiadomo, rządy trzech mocarstw nalegały na rozszerzenie zakresu zagadnień podlegających rozpatrzeniu przez czterech ministrów, domagając się, by ministrowie nie ograniczali się do omówienia jedynie sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Rząd radziecki zgodził się na propozycję rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie rozszerzenia porządku dziennego, podkreślając oczywiście ponownie, że prowadzona przez trzy mocarstwa zachodnie polityka wskrzeszania militaryzmu niemieckiego nadaje szczególnie doniosłe znaczenie właśnie sprawie wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec i że sprawie tej należy zapewnić miejsce odpowiadające jej znaczeniu.

Na konferencji zastępców delegacja radziecka zaproponowała, by włączyć do porządku dziennego następujące zagadnienia, mające wielkie znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie i polepszenia stosunków między czterema mocarstwami:

1) Wykonanie przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec i o niedopuszczeniu do remilitaryzacji Niemiec.

2) Przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i odpowiednio do tego wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec.

3) Polepszenie sytuacji w Europie oraz niezwłoczne przystąpienie do redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

4) Pakt atlantycki i stworzenie amerykańskich baz wojennych w Anglii, Norwegii, Islandii oraz w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu.

5) Wykonanie traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu.

Trzy mocarstwa, które podczas całej konferencji występowały jako jednolity blok przeciwstawiający się Związkowi Radzieckiemu, zaproponowały inny projekt porządku dziennego, który zawierał następujące punkty:

1) Rozpatrzenie przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego i środków niezbędnych do polepszenia stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją.

2) Sfinalizowanie traktatu mającego na celu przywrócenie niepodległej i demokratycznej Austrii.

3) Problemy dotyczące przywrócenia jedności Niemiec i przygotowania traktatu pokojowego.

4) Traktaty pokojowe z Rumunią, Bułgarią i Węgrami.

Samo już porównanie tych dwóch projektów wskazuje, że podczas gdy Związek Radziecki zaproponował, aby ministrowie rozpatrzyli rzeczywiście doniosłe i palące problemy zapewnienia pokoju w Europie i polepszenia sytuacji międzynarodowej, trzy mocarstwa bądź w ogóle pominęły w swych propozycjach szereg tych problemów, bądź też sformułowały wysunięte przez nie sprawy w ten sposób, że samo już sformułowanie pomniejszało ich znaczenie.

Tak np. zaproponowany przez trzy mocarstwa punkt dotyczący przyczyn napięcia międzynarodowego w Europie i środków polepszenia stosunków między czterema mocarstwami jest punktem ogólnikowym i niewiele mówiącym. Ujawniło się to zwłaszcza później, gdy jasne się stało, że rządy trzech mocarstw nie zamierzają bynajmniej omawiać aktualnych zagadnień związanych bezpośrednio z istniejącym w Europie napięciem i z polepszeniem stosunków między czterema mocarstwami. W miarę rozwijania się dyskusji stawało się rzeczą oczywistą, że ich propozycja w sprawie usunięcia przyczyn, które wywołały napięcie w Europie i polepszenia stosunków między czterema mocarstwami, jest w istocie rzeczy czczym frazesem, wprowadzającym jedynie w błąd opinię publiczną. Potwierdza to również przebieg dyskusji nad takim zdawałoby się bezspornym punktem jak punkt dotyczący jedności Niemiec i traktatu pokojowego z Niemcami. Przedstawiciele trzech mocarstw sprzeciwiali się przeciwko propozycji radzieckiej, aby w odpowiednim punkcie podkreślono wyraźnie konieczność przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i konieczność wycofania, zgodnie z tym, wojsk okupacyjnych z Niemiec.

II. Sprawa demilitaryzacji Niemiec

Rządy trzech mocarstw jeszcze wyraźniej ujawniły swe stanowisko przy omawianiu innych doniosłych propozycji wniesionych przez delegację radziecką. Zaoponowały one np. stanowczo przeciwko propozycji radzieckiej o demilitaryzacji Niemiec i o niedopuszczaniu do ich remilitaryzacji, starając się uniemożliwić włączenie tego punktu do porządku dziennego.

Kiedy zaś przedstawiciele trzech mocarstw zmuszeni byli wyrazić swą zgodę na włączenie odnośnego punktu do porządku dziennego, to stanowczo oponowali przeciwko wszelkiej wzmiance o porozumieniu poczdamskim i naszemu sformułowaniu o „niedopuszczeniu do remilitaryzacji Niemiec". Uczynili oni to, chociaż na konferencji poczdamskiej rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji wspólnie z ZSRR zobowiązały się uroczyście przeprowadzić całkowite rozbrojenie i demilitaryzację Niemiec oraz nie dopuścić do odrodzenia militaryzmu niemieckiego.

Dążąc do uzgodnienia porządku dziennego, delegacja radziecka zgodziła się na odpowiednią zmianę sformułowania tego punktu bez wymienienia porozumienia poczdamskiego. Mimo to delegacje trzech mocarstw nie chciały uznać, że punkt dotyczący remilitaryzacji Niemiec został całkowicie uzgodniony, wysuwając żądanie, by punkt ten umieszczono w porządku dziennym na dalszym planie, po punkcie dotyczącym redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, który również pozostał nieuzgodniony. To ich żądanie nie jest rzeczą przypadku. Jeśli uwzględni się fakt, że trzy mocarstwa proponują w sprawie redukcji zbrojeń takie sformułowanie, które nie wysuwa bynajmniej na czoło zadania redukcji, lecz sprawę poziomu sił zbrojnych i zbrojeń i ich ewentualnego podniesienia — to łatwo zrozumieć, do czego dążą przedstawiciele trzech mocarstw, odsuwając sprawę demilitaryzacji na plan dalszy. Chcą oni doczepić tę sprawę do zagadnienia poziomu zbrojeń i podporządkować ją temu zagadnieniu, do czego zresztą otwarcie dążyli już na początku pracy konferencji. Oświadczyli oni wprost, że rządy trzech mocarstw mają zamiar i nadal realizować w Niemczech zachodnich politykę odbudowy niemieckich sił zbrojnych i zachować dla siebie całkowitą podtym względem wolność działania.

W rezultacie, kiedy dzięki wysiłkom delegacji radzieckiej sformułowanie odpowiedniego punktu w sprawie demilitaryzacji Niemiec zostało uzgodnione, kwestia jego miejsca w porządku dziennym, mimo wszystko, zawisła w powietrzu i pozostawiona została decyzji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

III. Mocarstwa zachodnie sprzeciwiają się redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw

Delegacje trzech mocarstw stosowały tę samą taktykę stwarzania przeszkód na drodze do osiągnięcia porozumienia również przy omawianiu wspomnianej propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw.

5 marca delegacja ZSRR wniosła propozycję „w sprawie niezwłocznego przystąpienia do redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji". Przedstawiciele trzech mocarstw wypowiedzieli się przeciwko takiemu sformułowaniu i domagali się, ażeby, po pierwsze sformułowanie to nie zawierało żadnej wzmianki o „niezwłocznym przystąpieniu" i po drugie — ażeby punkt ten został włączony do ogólnego, zaproponowanego przez trzy delegacje, punktu o przyczynach napięcia międzynarodowego w Europie, a nie figurował jako punkt odrębny. Pragnąc ułatwić osiągnięcie porozumienia, delegacja radziecka również w tej sprawie uwzględniła stanowisko delegacji trzech mocarstw i przedstawiła nową propozycję.

W naszej nowej propozycji opuściliśmy wzmiankę o natychmiastowym przystąpieniu do redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Mimo to przedstawiciele trzech mocarstw nadal oponowali przeciwko włączeniu tego punktu do porządku dziennego i usiłowali zastąpić sprawę redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw sprawą „poziomu zbrojeń".

Panowie Parodi, Jessup i Davies wytłumaczyli nam tutaj, co rozumieją rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji przez „poziom zbrojeń" i do jakich celów dążą, domagając się zastąpienia jednej sprawy drugą. Z ich wyjaśnień widać — jak to już podkreślaliśmy w naszej deklaracji z dnia 10 maja — że rządy trzech mocarstw zamierzają kontynuować wyścig zbrojeń, że np. rząd francuski zamierza wprost wysunąć na konferencji ministrów kwestię podniesienia „poziomu zbrojeń" Francji i że w ogóle rządy trzech mocarstw chcą pogrzebać całą sprawę redukcji zbrojeń pod pretekstem rzekomo „niedostatecznego poziomu" ich zbrojeń. Widać to również z tego, że przedstawiciele trzech mocarstw odmówili kategorycznie przyjęcia sformułowania w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Zamiast rozpatrywać sprawę redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, wolą oni mówić o redukcji zbrojeń w ogóle, wiedząc doskonale, że cztery mocarstwa nie mogą rozstrzygać kwestii zbrojeń innych krajów. Świadczy to, że rządy trzech mocarstw dążą do tego, aby nie dopuścić do uchwalenia na konferencji ministrów praktycznych środków zredukowania zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw, lecz chcą sprowadzić całą dyskusję do zaleceń pozbawionych wszelkiego znaczenia, które — jak oznajmił szczerze pan Davies — miałyby jedynie „moc moralną"; tym samym chcą oni z góry skazać całą tę sprawę na fiasko.

Delegacja radziecka nie chcąc pominąć żadnej najmniejszej nawet możliwości zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych i merytorycznego rozpatrzenia powyższej sprawy, zgodziła się na przekazanie ministrom do rozpatrzenia obu nieuzgodnionych sformułowań w tej sprawie — sformułowania delegacji radzieckiej i sformułowania delegacji trzech mocarstw.

IV. Pakt atlantycki i bazy wojenne USA – główną przyczyną napiętej sytuacji w Europie

Wreszcie przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji spowodowali kryzys w pracy naszej konferencji i wkroczyli na drogę jawnego torpedowania całej sprawy, odmawiając kategorycznie zgody na włączenie do porządku dziennego, nawet w charakterze nieuzgodnionego punktu, sprawy paktu atlantyckiego i stworzenia amerykańskich baz wojennych w Anglii, we Włoszech, we Francji, w Norwegii, Islandii i w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu. Upierając się przy swoim odmownym stanowisku, ujawnili oni tym samym istotne zamiary rządów trzech mocarstw. Dowiedli oni, że ich deklaracje o gotowości rozpatrzenia przyczyn i następstw napięcia w Europie oraz sprawy polepszenia stosunków między czterema mocarstwami składane są dla zamydlenia oczu, że w istocie rzeczy rządy trzech mocarstw do tego nie dążą. Delegacja radziecka zaproponowała włączenie do porządku dziennego punktu dotyczącego paktu atlantyckiego i stworzenia amerykańskich baz wojennych w szeregu krajów Europy i Bliskiego Wschodu właśnie z uwagi na okoliczność, że wszyscy uczestnicy obecnej konferencji wyrazili gotowość omówienia środków polepszenia stosunków między czterema mocarstwami, tj. między Związkiem Radzieckim z jednej strony a USA, Anglią i Francją z drugiej, jak również gotowość omówienia środków zlikwidowania istniejącego w Europie napięcia.

Jakkolwiek propozycja o włączeniu tej sprawy do porządku dziennego była najzupełniej uzasadniona, spotkała się ona od samego początku ze zdecydowanym oporem ze strony przedstawicieli trzech mocarstw, którzy oświadczyli, że nie chcą nawet słyszeć o włączeniu tego punktu do porządku dziennego.

Wiadomo, że w myśl uchwały przyjętej w Poczdamie cztery mocarstwa — ZSRR, USA, Wielka Brytania i Francja — zobowiązały się nie dopuścić do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego, zapewnić bezpieczeństwo narodów Europy i zapobiec agresji ze strony Niemiec w przyszłości. Tymczasem rządy trzech mocarstw zachodnich tworzą obecnie blok z niemieckimi militarystami i zwolennikami odwetu w rodzaju Adenauera oraz generałów hitlerowskich Speidla, Manteuffla, Heusingera i innych zauszników hitlerowskich, przygotowują zawarcie z nimi sojuszu wojskowego i otwarcie wciągają Niemcy do ugrupowania atlantyckiego. Wszystko to czyni się wbrew żywotnym interesom narodów europejskich, w tym również narodu niemieckiego, zainteresowanych w utworzeniu jednolitego, miłującego pokój państwa niemieckiego. O tym, że tak jest, świadczy w szczególności wzmagający się wciąż w Niemczech ruch przeciwko remilitaryzacji, ruch budzący strach w dążącym do odwetu rządzie bońskim, który z rozkazu swych mocodawców oficjalnie zabronił przeprowadzenia w Niemczech zachodnich referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku. Zmawiając się z dążącym do odwetu rządem bońskim w sprawie wciągnięcia Niemiec zachodnich do agresywnego ugrupowania atlantyckiego, rządy trzech mocarstw wykorzystują fakt, że Niemcy zachodnie znalazły się w sytuacji zależnego od nich kraju.

Podczas gdy Davies, Jessup i Parodi prowadzą tutaj z nami rozmowy w sprawie polepszenia stosunków między czterema mocarstwami, trzy mocarstwa zachodnie forsują wszelkimi sposobami związane z paktem atlantyckim poczynania w dziedzinie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i tym samym potęgują jeszcze bardziej istniejące w Europie napięcie.

Dobrze wiemy, że jednocześnie z pracą naszej konferencji zarówno tu w Paryżu, jak i w Bonn (Niemcy zachodnie) odbywały się pertraktacje mocarstw zachodnich z przedstawicielami rządu bońskiego w sprawie utworzenia regularnej armii zachodnio - niemieckiej z byłymi generałami hitlerowskimi na czele oraz w sprawie zorganizowania sojuszu wojskowego USA, Wielkiej Brytanii i Francji z Niemcami zachodnimi, sojuszu wymierzonego przeciwko ZSRR i republikom ludowo-demokratycznym. W czasie, gdy odbywała się nasza konferencja, tutaj właśnie w Paryżu, podpisane zostało porozumienie o charakterze militarno - ekonomicznym w sprawie zjednoczenia przemysłu węglowego i hutniczego Niemiec zachodnich, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga i Włoch („plan Schumana").

Zniesiono również oficjalnie wszystkie ograniczenia, które obowiązywały zachodnio - niemiecki przemysł wojenny na mocy czterostronnych porozumień w sprawie rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec. Wciągając Niemcy zachodnie do ugrupowania atlantyckiego, rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji dążą do wykorzystania w swych agresywnych celach rezerw ludzkich i zasobów materialnych Niemiec zachodnich, by pognać następnie naród niemiecki jako mięso armatnie na nową wojnę, którą przygotowują uczestnicy bloku północno - atlantyckiego.

W chwili obecnej — sądząc z doniesień prasy — rządy USA, Anglii i Francji omawiają sprawę wciągnięcia do bloku atlantyckiego Turcji i Grecji. Oświadczył to zresztą w tych dniach oficjalnie przedstawiciel amerykański w radzie zastępców ministrów spraw zagranicznych bloku atlantyckiego Charles Spofford, który zaproponował radzie zbadanie sprawy przyjęcia Grecji i Turcji do ugrupowania atlantyckiego jako pełnoprawnych członków. Zakomunikował o tym również, według doniesień prasy, angielskiemu ministerstwu spraw zagranicznych ambasador USA w Londynie Gifford.

Oceniając żądanie amerykańskie włączenia Grecji i Turcji do bloku atlantyckiego, prasa francuska zaczyna już pisać, że ten krok „pociągnie za sobą konieczność, ze względów strategicznych, dopuszczenia do bloku atlantyckiego również Hiszpanii".

Tak więc, plany organizatorów bloku atlantyckiego przybierają z każdym dniem coraz bardziej konkretne formy przygotowań do nowej wojny. Każdy dzień coraz bardziej odsłania istotny charakter paktu atlantyckiego oraz poczynań jego sygnatariuszy. Obecnie nie można już ukryć, że pakt ten stał się głównym narzędziem agresywnej polityki kół rządzących USA, W. Brytanii i Francji. Wyścig zbrojeń, opracowywanie planów użycia bomb atomowych, budowa sieci amerykańskich baz lądowych, lotniczych i morskich, olbrzymie zwiększenie budżetów wojennych, szeroka propaganda na rzecz wojny oraz podsycanie histerii wojennej — są to wszystko następstwa paktu atlantyckiego.

Nie jest przypadkiem, że senator Taft, który przemawiał niedawno w mieście Arden (USA) na posiedzeniu tzw. zgromadzenia dla spraw polityki narodowej, oświadczył bez osłonek: „Pakt atlantycki jest prawdziwie wojennym sojuszem. Rozpętuje on wyścig zbrojeń, a wyścig zbrojeń prawie zawsze prowadzi do wojny".

W innym przemówieniu, wygłoszonym 19 maja na posiedzeniu Towarzystwa Kanału Panamskiego, Taft oświadczył wręcz, że Stanom Zjednoczonym „bardziej opłaca się prowadzić wojnę przy pomocy żołnierzy obcych narodów, nawet jeśli trzeba ich wyekwipować, aniżeli przy pomocy wojsk amerykańskich. Zaoszczędzi to życie Amerykanów".

Takie są plany amerykańskich inicjatorów paktu atlantyckiego, dotyczące wykorzystania w charakterze mięsa armatniego żołnierzy armii cudzoziemskich. Czyż może być bardziej szczere oświadczenie na temat celów tzw. amerykańskiej „pomocy" wojskowej, udzielanej na podstawie paktu atlantyckiego — Francji, Wielkiej Brytanii i innym krajom Europy Zachodniej, jak również Niemcom zachodnim? Oświadczenie to zasługuje na to, aby zapoznać z nim każdego mieszkańca krajów, objętych blokiem atlantyckim, w tym również każdego Francuza i każdą Francuzkę. Oświadczenie to dowodzi, jakie plany amerykańscy inicjatorzy utworzenia tego bloku wiążą z udzielaniem takiej „pomocy". Formuła Amerykanów jest prosta: gotowi są oni dawać pieniądze, a Europejczycy niechaj płacą za to swą krwią. Czyż tego rodzaju szczere wyznania działaczy politycznych USA nie dowodzą, iż pakt atlantycki i tworzenie amerykańskich baz wojennych nie mają nic wspólnego z celami samoobrony uczestników tego paktu, którym, jak wiadomo, nikt nie zagraża?

Czyż nie dowodzą one, iż pakt ten ma charakter jawnie agresywny i nie tylko nie przyczynia się do utrwalenia pokoju w Europie, lecz wręcz przeciwnie, zmierza do podważenia pokoju, potęguje istniejące w Europie napięcie i jeszcze bardziej pogarsza stosunki między 4 mocarstwami.

Fakty dowodzą, że pakt atlantycki powoduje stan maksymalnego napięcia w Europie. Każdy dzień potwierdza słuszność tej tezy. Fakty świadczą, że w ramach tego paktu rozwija się gorączkową działalność, zmierzającą do przygotowania nowej wojny agresywnej. Wyrazem tego jest, że objęte tym paktem kraje coraz bardziej rozszerzają swe budżety wojenne, potęgują wyścig zbrojeń, tworzą zapasy surowców strategicznych, coraz bardziej zwiększają liczebność swych sił zbrojnych, budują coraz więcej baz wojennych i wojennych punktów oparcia. W ciągu dwóch tylko ostatnich lat europejscy uczestnicy bloku atlantyckiego zwiększyli swe wydatki wojenne prawie 2-krotnie, a Stany Zjednoczone — przeszło 3-krotnie. Siły zbrojne krajów, które były inicjatorami tego bloku, tj. USA, W. Brytanii i Francji, liczą przeszło 5.000.000 ludzi, przy czym liczebność sił zbrojnych tych trzech mocarstw systematycznie wzrasta. Przewyższa to przeszło 2-krotnie liczebność sił zbrojnych ZSRR w chwili obecnej.

Jak wiadomo, dyplomaci, businessmeni, generałowie i admirałowie amerykańscy podróżują po różnych krajach Europy Zachodniej i Bliskiego Wschodu, usiłując za cenę różnych ochłapów, przy pomocy zastraszania i szantażu wymusić zgodę tych krajów na rozszerzenie dawnych i budowę nowych amerykańskich baz wojennych. Nie jest tajemnicą, że w łańcuchu baz wojennych, którym Stany Zjednoczone usiłują opasać Europę i Bliski Wschód, wyspom brytyjskim przypada rola jednego z najważniejszych ogniw. Anglia, jak wiadomo, od dawna już wykorzystywana jest jako baza amerykańskiego lotnictwa wojskowego. W chwili obecnej, jak wynika z wielu danych ogłoszonych w prasie, na terytorium Anglii znajduje się co najmniej 20 amerykańskich baz wojennych, z których większa część rozmieszczona jest we wschodnich okręgach kraju.

Stany Zjednoczone tworzą łańcuch, złożony z dziesiątków lotnisk wojskowych we Francji, w Niemczech zachodnich, w Islandii, Grenlandii, we Włoszech, Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Wykazują one duże zainteresowanie wyspami Morza Śródziemnego, np. Wyspami Balearskimi, Korsyką, Sardynią, Kretą, Rodosem, Cyprem i innymi, które wojskowi amerykańscy nazywają „nietonącymi lotniskowcami". Prasa zamieszcza doniesienia, iż Stany Zjednoczone prowadzą obecnie rokowania w sprawie nabycia nowych baz wojennych w Turcji, w Arabii Saudyjskiej, w Trypolitanii i w Maroku francuskim oraz, że osiągnięto już porozumienie z rządem francuskim w sprawie utworzenia 7 amerykańskich baz lotniczych w Maroku francuskim.

Czy można w świetle tych faktów twierdzić, iż wszystkie te militarne poczynania mają charakter „obronny" i zmierzają do „pokojowych" celów? Zrozumiałe jest, że może to twierdzić tylko ten, kto ignoruje fakty.

Jasne jest, że Związek Radziecki chciałby na konferencji ministrów 4 mocarstw zapoznać się z opinią USA, W. Brytanii i Francji w tej sprawie. Tym właśnie tłumaczyć należy zgłoszoną przez nas propozycję w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych. Nie możemy poważnie traktować oświadczeń przedstawicieli 3 mocarstw w sprawie zlikwidowania napięcia w Europie i polepszenia stosunków między 4 mocarstwami, skoro jednocześnie rządy 3 mocarstw zachodnich nie chcą, aby konferencja ministrów rozpatrzyła tak ważne zagadnienie jak sprawa paktu atlantyckiego i baz amerykańskich.

Tymczasem, przedstawiciele trzech mocarstw nie tylko nie zgadzają się na włączenie tej sprawy do porządku dziennego sesji Rady Ministrów, lecz również kategorycznie odmawiają przekazania tej sprawy Radzie nawet jako punktu nieuzgodnionego (tj. jako sprawy, którą rozstrzygnąć winna konferencja ministrów — przyp. red.).

V. Winę za zerwanie konferencji ponoszą rządy USA, W. Brytanii i Francji

Dowodzi to, że trzy mocarstwa, w istocie rzeczy, nie chcą zlikwidować stanu napięcia w Europie, a chcą nadal utrzymać go w swych agresywnych celach. Oznacza to, iż chcą one kontynuować swą politykę montowania bloków wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i republikom ludowo-demokratycznym, ukrywając swą akcję za parawanem rozmów.

Świadczą o tym m. in. następujące fakty:

31 maja rządy trzech mocarstw wystosowały do rządu radzieckiego noty, w których ponownie próbowały usunąć niezwykle ważne zagadnienie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w Europie i na Bliskim Wschodzie oraz nie dopuścić do rozpatrzenia tej sprawy na konferencji ministrów 4 mocarstw.

Już wówczas było widoczne, iż wysyłając te noty, rządy USA, W. Brytanii i Francji usiłowały storpedować prace naszej konferencji i nie dopuścić do porozumienia.

4 czerwca rząd radziecki w odpowiedzi na te noty oświadczył, iż w dalszym ciągu uważa za konieczne i pożyteczne jak najszybsze zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw celem rozpatrzenia najważniejszych zagadnień dotyczących zlikwidowania napiętej sytuacji w Europie i utrwalenia pokoju.

Rząd radziecki wypowiedział się za kontynuowaniem prac konferencji zastępców nad uzgodnieniem porządku dziennego konferencji Ministrów i włączeniem do niego sprawy paktu atlantyckiego i baz wojennych USA jako punktu nieuzgodnionego. Rząd radziecki oświadczył, że szczere przedyskutowanie sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego, który stał się główną przyczyną pogorszenia stosunków między ZSRR a trzema mocarstwami, rozładowałoby znacznie atmosferę napięcia w Europie i ułatwiłoby prace Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd ZSRR wyraził również gotowość niezwłocznego wydelegowania swego przedstawiciela na konferencję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Waszyngtonie, skoro tylko konferencja zastępców ministrów w Paryżu rozwiąże w sensie pozytywnym sprawę włączenia do porządku dziennego punktu, dotyczącego paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych. Pod naciskiem opinii publicznej rządy trzech mocarstw były zmuszone przyjąć propozycję rządu radzieckiego w sprawie kontynuowania prac naszej konferencji.

Jednakże całe późniejsze postępowanie przedstawicieli trzech mocarstw na konferencji dowiodło, że zgoda trzech rządów na kontynuowanie konferencji była nieszczera. Przedstawiciele trzech mocarstw nie tylko nie zgłosili po 4 czerwca jakichś propozycji, ułatwiających osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego, lecz, wręcz przeciwnie, nadal blokowali porozumienie.

Zamiast tego, by podjąć poważną próbę ułatwienia takiego porozumienia, rządy USA, W. Brytanii i Francji wystosowały 15 czerwca nowe noty do rządu radzieckiego, w których, podobnie jak poprzednio, uzależniały zwołanie konferencji Rady Ministrów od wycofania przez rząd radziecki zgłoszonej przez niego propozycji w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych oraz postawiły sprawę zaprzestania prac naszej konferencji.

Tym samym, rządy trzech mocarstw ponownie dowiodły, iż nie życzą sobie zwołania konferencji 4 ministrów dla omówienia najważniejszych problemów utrwalenia pokoju w Europie. Jasne jest, iż rząd radziecki, uznając nadal konieczność rozpatrzenia na konferencji ministrów rzeczywiście aktualnych i palących problemów utrzymania pokoju i polepszenia sytuacji w Europie, nie mógł zgodzić się na propozycję zaprzestania prac konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu oraz na próby trzech mocarstw pominięcia sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego.

W notach wręczonych przedstawicielom trzech mocarstw 20 czerwca rząd radziecki, potwierdzając gotowość niezwłocznego wydelegowania swego przedstawiciela na konferencję Ministrów Spraw Zagranicznych w Waszyngtonie, skoro tylko zastępcy ministrów w Paryżu osiągną porozumienie na temat włączenia do porządku dziennego, jako punktu nieuzgodnionego, sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego — oświadczył, iż konieczne jest kontynuowanie prac wstępnej konferencji, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie włączenia do porządku dziennego wspomnianej wyżej propozycji radzieckiej.

Rząd radziecki w ostatnich swych notach stwierdził, iż nie może pogodzić się z faktem, że jakkolwiek wszystkie zgłoszone przez trzy mocarstwa sprawy zostały włączone do porządku dziennego, mocarstwa te odrzucają propozycję radziecką, dotyczącą paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych; stawia to bowiem Związek Radziecki w sytuacji strony nierównouprawnionej. Rząd radziecki wskazywał również, iż nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko temu, aby którykolwiek z układów o pomocy wzajemnej, zawartych przez Związek Radziecki z Chinami, Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Rumunią, Bułgarią, Finlandią a wreszcie z Francją i Anglią, został rozpatrzony na sesji Rady Ministrów Sraw Zagranicznych, jeśli mocarstwa wyrażą takie życzenie.

Tymczasem, rządy trzech mocarstw, wierne swej taktyce stosowania obstrukcji, odmówiły ponownie, bez wszelkich ku temu podstaw, przyjęcia propozycji radzieckiej w sprawie amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego, wkraczając na drogę jawnego zerwania prac konferencji zastępców, co oświadczyli nam tu otwarcie przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Taki krok trzech rządów w całej pełni demaskuje obłudny charakter deklaracji ich przedstawicieli, jakoby rządy trzech mocarstw rzeczywiście dążyły do polepszenia stosunków między trzema mocarstwami a Związkiem Radzieckim oraz do zlikwidowania napięcia w Europie.

W świetle tych faktów, zasługują na uwagę doniesienia prasy amerykańskiej, angielskiej i francuskiej, które wyraźnie ujawniają plany trzech mocarstw w sprawie zwołania w najbliższym czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji, przy czym nie ukrywa się, że przygotowania do takiej konferencji prowadzone były równolegle z naszą konferencją.

Nie ukrywa się również faktu, że celem konferencji trzech jest podjęcie dalszych kroków przez rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji w kierunku realizacji agresywnych planów bloku atlantyckiego, remilitaryzacji Niemiec, wyścigu zbrojeń, tworzenia dalszych amerykańskich baz wojennych w Europie i na Bliskim Wschodzie.

Przedstawiciele trzech mocarstw odmawiając przekazania ministrom sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych jako punktu nieuzgodnionego, dowodzą tym samym, iż rządy ich nie myślały nawet poważnie o porozumieniu ze Związkiem Radzieckim w sprawie zlikwidowania napięcia w Europie i polepszenia stosunków między czterema mocarstwami, lecz zmierzają do wręcz przeciwnych celów — do przygotowania nowej wojny.

VI. Konkluzja

Cały przebieg naszej konferencji dowiódł, iż rządy trzech mocarstw usiłują uniknąć tego wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do rzeczywistego polepszenia stosunków między czterema mocarstwami i udają przy tym, jakoby nie rozumiały o co chodzi, nie rozumiały dlaczego nie zgadzamy się z nimi. Delegacja radziecka cierpliwie dążyła do osiągnięcia porozumienia w sprawie porządku dziennego. Wychodzimy przy tym z założenia, że narody świata nie są zainteresowane w ogólnikowych frazesach i rozmowach, lecz w praktycznych krokach, mających na celu utrwalenie pokoju.

Konferencja nasza pozwoliła wyjaśnić rzeczywiste stanowisko wszystkich jej uczestników w najważniejszych sprawach, dotyczących sytuacji w Europie.

Delegacja radziecka, kierując się instrukcjami rządu radzieckiego, czyniła w ciągu trzech przeszło miesięcy wysiłki, aby osiągnąć porozumienie, uwzględniając — w imię tego celu — propozycje delegacji trzech mocarstw, dotyczące szeregu ważnych punktów. Delegacja radziecka, rzecz jasna, demaskowała podejmowane przez rządy trzech mocarstw próby zapewnienia sobie wolnej ręki w ich polityce dalszego wyścigu zbrojeń, dalszej remilitaryzacji Niemiec zachodnich, w polityce montowania bloków wojennych i tworzenia wciąż nowych amerykańskich baz wojennych na obcych terytoriach. Co się tyczy dzisiejszego oświadczenia delegacji trzech mocarstw zachodnich w sprawie zaprzestania prac wstępnej konferencji, to można je traktować jedynie jako akt, zmierzający do tego, by nie dopuścić do zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Jasne jest, iż odpowiedzialność za sytuację, jaka się wytworzyła, ponoszą rządy trzech mocarstw — USA, W. Brytanii i Francji, które nie dopuściły do porozumienia, które usiłowały dyktować delegacji radzieckiej swe warunki, nie dopuszczać do umieszczenia na porządku dziennym żadnego ważnego zagadnienia i narzucać takie sformułowania, które rozwiązałyby im ręce w kontynuowaniu ich polityki przygotowań do nowej wojny gwoli interesom handlarzy broni, gwoli interesom monopolistów amerykańskich, angielskich i francuskich, ciągnących olbrzymie zyski z krwi narodów. Przebieg konferencji potwierdził, iż rządy USA, W. Brytanii i Francji nie dążą do osłabienia napięcia, lecz do jeszcze większego zaostrzenia sytuacji w Europie. Jasne jest, iż Związek Radziecki nie może być uczestnikiem takich poczynań.

Związek Radziecki, jak to oświadczył w rozmowie z korespondentem „Prawdy" 17 lutego br. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Generalissimus Stalin „będzie również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachow

Bohaterski rok Korei walczącej

Zofia Artymowska

Tego dnia, 25 czerwca rok temu, wybuchy pocisków artyleryjskich przerwały ciszę poranka. Wojska Li Syn-mana, szkolone, zbrojone i opłacane przez Amerykanów — przekroczyły 38 równoleżnik. Tak zaczęła się wojna w Korei.

38 równoleżnik, znaczony jako czarna linia na mapach świata, stał się linią okopów napastniczej armii. Przekroczenie tej linii zapoczątkowało nowy etap polityki światowej. Na bagnetach lisynmanowskich żołnierzy wyryte były słowa: „Made in USA". Imperializm amerykański — od słów o agresji — przeszedł do agresywnych aktów. Ale 38 równoleżnik, znaczony do owego dnia tylko linią na mapach, od tego dnia wrył się głęboko i trwale w serca i świadomość milionów ludzi na całym świecie. Bohaterska walka o wolność narodu koreańskiego, bohaterski opór stawiany amerykańskim interwentom — stały się sprawą każdego uczciwego człowieka.

Fiasko „wojny za naciśnięciem guzika"

Imperialiści amerykańscy rozpętali wojnę w Korei jako wstęp do agresji przeciw Chinom i ZSRR. Uważali tę wojnę za swoje ulepszone wydanie hitlerowskiego „blitzkriegu". Ulepszone, gdyż poza tym, że mieli nowocześniejszą od hitlerowców broń, „blitzkrieg" ten miały prowadzić na rachunek amerykański satelickie armie najemne.

Kampania koreańska rozwiała obydwa mity. Wkrótce po rozpoczęciu działań, armia lisynmanowska została rozbita i pozostały zaledwie jej szczątki. Amerykańskie samoloty, amerykańskie okręty, amerykańska piechota — wkroczyły do akcji.

Ani „blitzkrieg", ani armia najemna — nie dopisały. Komentator amerykański Werner pisał wkrótce potem: *„Teoria generałów amerykańskich o decydującej roli lotnictwa w wojnie jest fałszem. Obecnie musi się stać jasnym, że wojna w Korei będzie wojną armii lądowej przeciw armii lądowej"*. I to — dodawał — wojna *„armii USA przeciw armii północno koreańskiej"*.

Żywe maszyny

Rok walki na Korei potwierdził niezbity fakt, że w wojnie — decyduje człowiek. Rok walki potwierdził fakt, że sami amerykańscy interwenci muszą ponosić największe straty i płacić największe koszta w tej wojnie. W trakcie przesłuchiwania Mac Arthura przez senat amerykański wyszło na jaw, że starannie ukrywane straty armii USA przekraczają ćwierć miliona ludzi. Transport za transportem, samolot za samolotem — napływają posiłki na Koreę. Młodzi amerykańscy żołnierze jadą do dalekiego, nieznanego im kraju, aby w odległości 9 tysięcy kilometrów od San Francisco bronić zagrożonego przez... Koreę „bezpieczeństwa" Stanów Zjednoczonych.

Rok walki pokazał, że nie można wygrać wojny tylko przy pomocy maszyn. A ludzie, których posyłają na tę wojnę agresorzy, traktowani są jako roboty, którym kazano mordować, palić, bombardować w imię czegoś — co jest dla nich niepojęte i niezrozumiałe. Ci — którzy zrozumieli — przestali się liczyć dla amerykańskich sztabów. Ustami tych, którzy przestali być maszynami do zabijania — przemawiał amerykański żołnierz, który pisał we wstrząsającym liście z frontu: *„Morale naszych żołnierzy jest bardzo niskie... Ci ludzie... nie wiedzą o co walczą"*.

Nie można wygrać wojny, jeśli część żołnierzy uważa, że ta wojna jest głęboko niesprawiedliwa, a druga część — straciwszy ludzkie uczucia zamieniona została w bezduszne roboty. Nie można wygrać wojny z taką armią, kiedy naprzeciwko stoi armia bojowa świadoma celu walki, świadoma głębokiej słuszności walki w obronie ojczyzny przed napastnikami.

Zbrodniarze

Była Korea pięknym, spokojnym krajem, budującym swą przyszłość. Rosły w Północnej Korei — tak, jak u nas, w Warszawie — rusztowania nowych domów, piętro za piętrem wznosił naród koreański pod przewodem swej partii Koreańskiej Partii Pracy — podobnie jak i nasz naród — fundamenty socjalistycznego jutra. Kwitła Korea entuzjazmem swego ludu. Rosły fabryki i szpitale, teatry, szkoły i osiedla. I były na wszystkich mapach zaznaczone koreańskie miasta.

Dziś miasta i wsie zamienione zostały w gruzy i zgliszcza. Amerykańscy zbrodniarze zrównali wszystko z ziemią. Nawet dzieciom — wysyłają specjalne bomby zamknięte w dziecinnych zabawkach. Nienasycona żądzą zysków, zwierzęca chęć niszczenia, pęd do ludobójstwa — napędza zbrodnicze samoloty ze znakami Organizacji Narodów Zjednoczonych na skrzydłach. Zwierzęca nienawiść do bohaterskiego narodu — kieruje celowniki karabinów maszynowych przeciw kobietom, starcom i dzieciom. Ślepa nienawiść do wolnego narodu — sieje bakterie z amerykańskich laboratoriów „naukowych".

To, czego nie zdołali zrobić hitlerowcy w Warszawie — zrobili w Phenjanie Amerykanie. Jak okiem sięgnąć — ruiny, zgliszcza i leje od bomb. Morze zbrodni tak bezmierne, jakiego nie widział świat nawet w czasie II wojny światowej — pokazali interwenci amerykańscy w Korei.

Korespondent burżuazyjnego dziennika francuskiego „Monde" pisał z Korei: *„Nie ma w słowniku ludzkim wyrazów na określenie tego, co widziałem. Istniał Buchenwald i Dachau. To, co obecnie widziałem, jest jednak jeszcze gorsze. Jest to prawdziwe piekło"*. Korea przekonała — jakże gorzko — tych wszystkich, którzy uważali ludobójcze nawoływania poszczególnych polityków amerykańskich za wytwór chorej fantazji.

Przejście od słów agresji do agresji w Korei — oznaczało rozbicie wszelkich złudzeń co do amerykańskiego imperializmu. Jak długi i szeroki świat — wszędzie dotarła prawda o tym, że amerykański imperializm „ofiaruje" narodom, zagładę, zniszczenie, śmierć i że poza tym nie może im niczego innego ofiarować. Toteż w toku kampanii koreańskiej — krzepła i krystalizowała się nienawiść narodów do imperializmu, słuszna i sprawiedliwa nienawiść, dodająca rozmachu walce o wolność, walce o zachowanie pokoju.

Niepomni nauk historii

Bohaterska armia ludowa, rok temu, w pierwszych dniach agresji — odbiła cios i pognała napastników na południe. Trzeba było aż trzech piątych amerykańskiej armii, aby powstrzymać ten marsz ludowej armii na południe ku morzu, w kierunku Fuzanu. Trzeba dziś coraz więcej czołgów, coraz więcej samolotów, coraz więcej żołnierzy satelickich, ale przede wszystkim żołnierzy amerykańskich, żeby jako tako trzymać linię frontu w Korei. Najsilniejsze mocarstwo imperialistyczne stanęło przeciw małemu liczebnie, ale wielkiemu wiarą w zwycięstwo narodowi koreańskiemu i chińskim ochotnikom i nie potrafiło go złamać.

Polityka imperializmu weszła w ślepy zaułek. Coraz ciaśniej, coraz duszniej jest w nim agresorom. Ale mimo to — idą od jednej awantury do drugiej, rozszerzając agresję. Przeciw nim — walczą dziś u boku Koreańczyków chińscy ochotnicy, którzy bronią również swojej ojczyzny. Amerykanie mobilizują przeciw sobie narody azjatyckie — mnożąc prowokacje przeciw Chinom, zaciskając pętlę szantażu wokół Indii, krwawo tłumiąc walkę wyzwoleńczą narodu Filipin, Malajów i innych krajów. Mobilizują przeciw sobie narody Europy — z uporem domagając się nowych posiłków z satelickich krajów. Dążąc do podboju świata — brutalnie depcą po drodze interesy zależnych od siebie partnerów, pogłębiają wzajemne sprzeczności.

Ręce precz od Korei

W Korei — ze szczególną ostrością uwidoczniły się linie podziału świata, linie oddzielające od siebie dwie polityki. Napismo premiera Indii — Nehru, proponującego pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego, Waszyngton raz wręcz odmówił, drugi raz nie raczył udzielić odpowiedzi. A z Kremla padły słowa Generalissimusa Stalina, jeszcze raz dające wyraz konsekwentnie pokojowej polityki ZSRR. Przez cały czas trwania kampanii koreańskiej — wysiłki dyplomacji radzieckiej zmierzały do pokojowego jej zakończenia. Przez cały ten czas — dyplomacja USA — na terenie ONZ i poza nią — torpedowała te wysiłki, dążąc do rozszerzenia agresji.

Wówczas, kiedy w Białym Domu rozparci w fotelach fuehrerzy agresji wbijają chorągiewki w mapy, snując obłędne rojenia o panowaniu nad światem — o tysiące kilometrów dalej trwają zaciekłe boje, które rojenia te powinny ostudzić. Powinien ostudzić te zapały fakt, że z całego świata wyciągają się ku agresorom tysiące i miliony rąk groźnie zaciśniętych w pięści. Stosunek do Korei stał się dziś na każdym szczeblu czy to rządów, czy poszczególnych ludzi, odbiciem stosunku do samej sprawy pokoju. Za hasłem „Ręce precz od Korei" — stanęły dziś miliony. Walka bohaterskiego narodu, jego gorący patriotyzm, jego cierpienia i ofiary, jego zdecydowanie, hart i odwaga — budzą sympatię i solidarność wszystkich narodów. Budzą szacunek, podziw i tę wielką wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy, która już dziś ożywia duchem bojowym walczącą Koreę.

*

Mocno wierzy w ostateczne zwycięstwo nad amerykańskim imperializmem naród koreański, bohatersko walczący pod przewodem swej partii i jej wodza Kim Ir-sena. Dziś, kiedy żołnierze koreańscy i chińscy w dalekich okopach robią bilans roku walki, równocześnie wybiegają myślą w przyszłość: ku zwycięstwu, ku wolnej, odbudowanej ze zgliszcz i ruin Korei zwycięskiej, Korei jutra.

Z kędzierzyńskich rusztowań wyłania się chemiczny olbrzym

Wanda Suchecka

Wątkot „Zeterów" przemierzających raz po raz rozległą budowę, miesza się z tępym uderzeniem łopat robotników, przygotowujących teren pod prace betoniarskie przy chłodni kominowej. Zgrzyt pracującej betoniarki zagłusza głos robotnicy w granatowym kombinezonie, stojącej na rusztowaniu wznoszonego obok budynku.

Uwaga — winda w górę!

Oto budowa jednego z największych obiektów planu 6-letniego w przemyśle chemicznym — kombinatu w Kędzierzynie. Wysoko, na szczycie potężnej chłodni, widać tradycyjną „wiechę", którą zatknęła brygada Remarczyka na znak przyśpieszenia o 15 dni prac montażowych przy stalowej konstrukcji chłodni. Na prawo wyrasta budynek tlenowni z rzędem wysokich 6-metrowych okien.

Wzniesiony nad ziemię pomost rurociągów ciągnie się na obszarze kilku kilometrów. Drogę przecinają przejeżdżające samochody, traktory, szyny kolei szeroko i wąskotorowej... I śpiew junaków z 68 brygady SP, którzy przyjechali tu pomóc przy budowie tego chemicznego olbrzyma.

Zawieszeni na wysokości 40 metrów malarze pokrywają czerwoną minią żelazną konstrukcję gazometrów, których montaż niedawno zakończyli robotnicy z „Mostostalu".

Nieco dalej u stóp budynku do czyszczenia gazu przy produkcji amoniaku, pracują budowlani ze Zjednoczenia Opolskiego.

Jednym z największych gmachów, który wyrósł na wysokość 48 metrów, jest generatorownia o kubaturze 104 tysięcy metrów sześciennych. Prace budowlane są tu już na wykończeniu. Obecnie załoga „Montochemu" przeprowadza intensywne prace demontażowe, usuwa zniszczoną instalację pomocniczą i przygotowuje montaż chłodnic i generatorów. Pierwsze z nich ruszą pełną parą na początku 1953 roku.

Mijamy plątaninę rurociągów na ziemi i nad ziemią. Wreszcie — hala kompresorów.

Na dole — las zbrojeń żelaznych do fundamentów, nad nami — biały strop dachu i przeszło 200 oszklonych okien. Do tej widnej olbrzymiej hali przyjdą potężne kompresory czechosłowackiej produkcji.

Zautomatyzowana nowoczesna kotłownia

Na budowie jest gorąco. Gorąco od szybkiego tempa pracy, szczerego zapału i słońca.

Zapał powoduje, że linie na wykresach i planszach nieustannie pną się w górę, przerastając 120 procent, 140 procent, 160 procent.

Potrafia go też wzbudzić tacy ludzie, jak stary mistrz tow. Płonka, który stawiał fabrykę w Chorzowie i nabyte doświadczenie przekazuje innym towarzyszom, autochton tow. Musiał, wysunięty z robotnika na mistrza warsztatów mechanicznych, i inni.

Kotłownia w Kędzierzynie będzie całkowicie zautomatyzowana, nowoczesna, kotły opalane pyłem węglowym, mechaniczny system naweglania, podziemny rurociąg o długości 3 kilometrów do odprowadzania szlaki i popiołu...

Towarzysze z kotłowni opowiadają nam o transporterach taśmowych i gumowych oraz o zasobnikach węglowych.

Na stacji filtrów wodnych, powitały nas znów nowe konstrukcje dachowe, „królestwo rur" i pracujące już pompy, przysłane ze Związku Radzieckiego, które zaopatrują teren w wodę dla celów sanitarnych i przeciwpożarowych.

Kilka lat temu...

Tak wygląda Kędzierzyn dziś. A jeszcze kilka lat temu w miejscu, gdzie wyrasta jeden z gigantów budownictwa socjalizmu na Ziemiach Odzyskanych, były ruiny zburzonych w czasie wojny zakładów chemicznych postawionych przez hitlerowskie I. G. Farben Industrie. Zakładów, które wybudowano i uruchomiono, wyzyskując pracę dziesiątków tysięcy jeńców i więźniów różnej narodowości.

W 1949 roku na kilkuhektarowe rumowisko sterczących, żelbetowych, szkieletów, zburzonych budynków, agregatów i zawalonych pomostów rurowych — przyszli ludzie, którzy w rok później mieli rozpocząć budowę kombinatu — ludzie Wielkiego Planu 6-letniego.

Jednym z nich był tow. Lis, naczelny dyrektor kombinatu, wysunięty robotnik z zakładów w Mościcach, duszą i sercem oddany budowie. Myślący z równą troską o robocie politycznej, wykonaniu zaplanowanych inwestycji, jak i warunkach bytowych robotników.

Rozpoczęto prace porządkowe i zagospodarowanie terenu, ruszyły prace nad dokumentacją techniczną, odbudową budynków administracyjnych i warsztatów pomocniczych rozdzielni, podrozdzielni i osiedla dla robotników. Trzeba było odwodnić podziemne części kotłowni zalane wodą, oczyścić aparaturę zanieczyszczoną gruzem i szlaką, wyremontować te instalacje, które nadawały się do zastosowania.

Przy pracach tych niemałe zasługi położył tow. Jan Zgrzebniok z oddziału cieplnego, który jako jeden z pierwszych stanął do odwodnienia i odżużlowania zalanych podziemi, pociągając za sobą towarzyszy do wydajnej, ofiarnej pracy.

Rok 1950 przynosi pierwsze zwycięstwo. W czynie 1-majowym uruchomiony został oddział produkcyjny — pierwsza w kraju wytwórnia wosków syntetycznych na skalę techniczną.

Dr Dobrowolski, entuzjasta „organicznego" Kędzierzyna i jeden z najstarszych jego weteranów przeżywał wówczas swój wielki dzień.

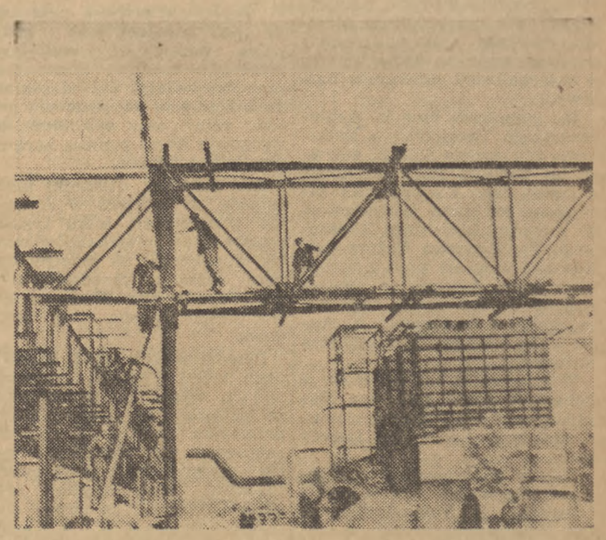

Przy montażu pomostów rurowych wre ożywiona praca

Foto WAF — Zawadzki

Obecnie buduje się tu inaczej

Równolegle szły nadal intensywne roboty przy wykopie kanałów, zakładaniu kabli elektrycznych, odbudowie stacji filtrów, kotłowni, rozdzielni.

Od pierwszych dni budowy rozpoczęła się tu walka o zmniejszenie zużycia i o najracjonalniejsze wykorzystanie wszystkich materiałów znalezionych na terenie: żelaza, złomu, kabli. Poważną część urządzeń i materiałów na stacji filtrów zdobyto we własnym zakresie, dopasowując każdą śrubę i rurę. Mistrz kanalizacyjny tow. Alfred Dłubacz sam dawał przykład, poszukując brakujących części rur i pomp na zwaliskach. Złom betonowy z rozbiórki fundamentów używany jest w 90 procentach do budowy dróg.

Inwestycja, która porywa śmiałością i ogromem zamierzeń

Plan budowy kombinatu porywa śmiałością i ogromem zamierzeń. Już w pierwszym etapie to znaczy w końcu 1953 roku, produkcja fabryki azotowej przekroczy kilkakrotnie przedwojenną produkcję najbardziej znanej w kraju fabryki chemicznej w Mościcach. Ta nowa fabryka, która oprócz saletrzaku produkować będzie importowaną dotychczas saletrę amonowa i nieznane dotąd w Polsce nawozy płynne, tańsze o 30 procent od zwykłych — przyniesie naszemu rolnictwu poważny postęp.

Szeroki asortyment produkcji obejmuje również drugi zakład wchodzący w skład kombinatu — fabryka produktów tłuszczowych: tłuszcze techniczne, woski syntetyczne, środki pomocnicze dla przemysłu włókienniczego, kwasy tłuszczowe, z których wyrabiane będą specjalne środki do prania wełny i jedwabiu. Trzecia fabryka stanie się mocną bazą dla przemysłu farb i lakierów.

Olbrzym chemii, który wyrasta w Kędzierzynie, to jeszcze jedna wielka budowa o silnym potencjale ekonomicznym.

Wznosi go zespołową pracą tysiączna załoga: robotnicy, technicy i inżynierowie z Zakładów Przemysłu Azotowego, budowlani ze Zjednoczenia Opolskiego, junacy z SP, robotnicy z „Mostostalu", „Energobudowy", „Montochemu" i wielu innych przedsiębiorstw.

Ten powstający wielki obiekt sześciolatki staje się symbolem międzynarodowej przyjaźni i pomocy bratnich narodów. Urządzeń i agregatów do hal produkcyjnych dostarcza tu nie tylko nasze krajowe zakłady, ale również kombinaty Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Towarzysze z Kędzierzyna potrafią pokonywać trudności

O budowie kędzierzyńskiego kombinatu można powiedzieć: imponująca woim rozmachem i trudna budowa. Trudna dlatego, że przy wznoszeniu i odbudowie nowych hal produkcyjnych i urządzeń, stosowano projekty do istniejących zdewastowanych konstrukcji żelbetonowych, uwzględniając jednocześnie postulaty socjalistycznego budownictwa.

Przy budynkach mniej uszkodzonych trzeba było wznosić kilkupiętrowe rusztowania, żeby załatać dziury od wybuchu pocisków, czy też naprawić zerwany częściowo dach. W tlenowni trzeba było rozbijać młotami pneumatycznymi na wysokości około 30 metrów uszkodzone żelbetonowe przęsła, uzupełniać zbrojenia i zalewać od nowa betonem.

Trudności te pokonali towarzysze z Kędzierzyna codzienną pracą i uporem ludzi, świadomych, że sprawa, o którą walczą — jest wielka.

I dlatego mają duże osiągnięcia.

Dziś — rurociągi wody przemysłowej, odbudowane i sprawdzone, ciągną się na przestrzeni 24 kilometrów. Łączna długość dróg sięga 60 kilometrów. Jeden gazometr został już wykończony przez załogę „Mostostalu", przy pozostałych prowadzone są intensywne prace.

Na blisko 2 miliony kubatury budynków, zaplanowanych do odbudowy, wykonano już około 800 tysięcy.

Z dnia na dzień rośnie potężny kombinat chemiczny.

Junacy z 68 brygady SP przy budowie drogi na terenie kędzierzyńskiego kombinatu.

Foto — W. Suchecka

W 300 rocznicę powstania chłopskiego na Podhalu

Klęska i chwała powstańców

J. A. Szczepański

Był czerwiec roku 1651. Kostka Napierski, na czele chłopów, poderwanych do powstania przeciw feudalnemu uciskowi, zajął gród Czorsztyn i sposobił mury do obrony. Stanęło teraz przed nim naglace pytanie: co dalej? W jaki sposób przemienić bunt podhalański w ogólnochłopskie powstanie, w jaki sposób objec w czynmarzenia o marszu w obronie chłopskiej sprawy na Kraków i „przez wszystką Polskę"?

Sytuacja ogólna nie była zła. Ziemie ukraińskie, od dawna stały w ogniu wojny chłopskiej i narodowo - wyzwoleńczej. Od dwu lat wojska chłopskie Chmielnickiego biły wojska szlacheckie — po Żółtych Wodach, po Korsuniu, Piławcach każdy poznał, iż przemoc szlachecka nie jest niezwyciężona. Ukraina była już wolna. Czy nie pora na wyzwolenie Polski?

Na wschodzie obie strony kończyły przygotowania do ostatecznej orężnej rozprawy. I oto przeciw wspólnym ciemiężcom jął się tworzyć jakby wspólny front chłopów polskich i ukraińskich. W różnych częściach Polski wybuchły poważne niepokoje, bunty, ruchawki i próby powstańcze chłopskie. Porwali się do powstania chłopi w Poznańskim i Kaliskim pod wodzą Piotra Grzybowskiego, wzbuntowali się chłopi w Piotrkowskim i na Mazowszu w Płockim i na Kurpiach, w zgodnym współdziałaniu powstali pod Jachowskim chłopi polscy i ukraińscy we wschodniej Lubelszczyźnie i w Przemyskim. A w Krakowskim owładnął Czorsztynem Kostka Napierski.

Zdobywając przez zaskoczenie Czorsztyn, zdawał sobie Kostka niezawodnie sprawę, że to dopiero początek dzieła bardzo trudnego i długiego. Aleksander Kostka Napierski był to człowiek bywały w świecie, żołnierz doświadczony w różnych bojach. Taki człowiek dobrze rozumiał, że pierwszym warunkiem powodzenia akcji jest kuć żelazo póki gorące. Było to możliwe tylko przez porwanie za sobą mas chłopskich, a w dalszym przebiegu wypadków także plebejskiej ludności miast i osad górniczych. Toteż Kostka przystąpił energicznie do agitacji w sprawie powstańczej.

Przede wszystkim wezwał do przybycia do Czorsztyna — „jak najspieszniej i z najwiekszym ludem" — Stanisława Łętowskiego, wyznaczonego na marszałka konfederacji góralskiej. Następnie zwrócił się do zjednanego już wcześniej Marcina Radockiego w Pcimiu o werbowanie chłopów podgórskich. I wreszcie w głównym swoim uniwersale zawezwał wszystkich, aby się „garnęli pod skrzydła moje, pod Czorsztyn", obiecując „wszystkie wolności tym wszystkim, którzy teraz przy mnie stać będą..."

Czorsztyn był w ręku powstańców i widomym znakiem pierwszego sukcesu góralskiego „poruseństwa". „Uwolnić was obiecuję od ciężarów i robocizny. Będziecie tylko na samych czynszach we wszelkich wolnościach, tak jako szlachta" głosił zwycięski Chmielnicki w uniwersale, który dotarł do Napierskiego. Chmielnicki porwał za sobą całą ludność Ukrainy. I jego, Napierskiego, uniwersał o podobnym programie czyż mógł trafić w próżnię? Czyż krzywd i cierpień chłopskich było pod Krakowem mniej niż pod Kijowem?!

Uniwersał nie trafił w próżnię. Czytamy u historyka Kubali, autora pierwszej monografii o Kostce Napierskim: „...ze wszystkich stron ciągnęły oddziały chłopów. Pod Lanckoroną, pod Melsztynem zbierały się kupy czerni: całe gromady ruszyły od Bieszczad; całe wsie jak Żeglec, Budzyń i inne z okolic Krosna z wójtami swymi na czele; chłopi spod Babiej Góry, wszystkie drużyny zbójców, cały poczet nowotarski był w ruchu... Księża, słudzy zakonni, rodziny szlacheckie uciekały do pobliskich miast." Poruszyli się górnicy i hutnicy w Sandomierskim, Wieliczce i Bochni...

Wysłany spiesznie przeciw powstańcom oddziałek wojsk pod dowództwem starosty dobczyckiego Michała Jordana został od murów Czorsztyna zwycięsko odparty, po czym, zagrożony przez gromady zbrojnych górali, ciągnących od Czarnego Dunajca, wycofał się na łeb na szyję ku Myślenicom. Kostka, upojony sukcesem, ogłosił w dniu 22 czerwca główny swój uniwersał do chłopów, w którym zapowiedział „jako najprędzej przyjdziemy pod Kraków na św. Jan. Jużem też sam wszędy uniwersały porozsyłał do chłopów, którzy mi się ochotnie stawią i w nowotarskim państwie wszyscy, a pan Stanisław Łętowski — Marszałek pułkownikiem im będzie". Zdawać się mogło, że śmiały poryw zwycięży i że istotnie szeroka fala gniewu chłopskiego popłynie z gór ku nizinom.

Niestety, aby ta chłopska akcja mogła była osiągnąć powodzenie, trzeba było przede wszystkim czasu, a tego właśnie czynnika zabrakło Kostce. Nie wziął on pod uwagę, że szlachta, leniwa i ospała w potrzebie wojennej i w powinnościach dla państwa, pełna była energii gdy chodziło o jej poważnie zagrożone interesy klasowe.

Na czele akcji przeciw wolnemu Czorsztynowi stanął jeden z największych magnatów Małopolski, biskup krakowski Piotr Nałęcz-Gembicki, książę na Siewierzu i były kanclerz, nielubiany nawet przez szlachtę dla swego nepotyzmu i nieposkromionej chciwości. To Gembicki pchnął od razu Jordana pod Czorsztyn; a gdy Jordan cofnąć się musiał z kwitkiem i duszą na ramieniu, Gembicki narobił alarmu na całą Polskę. Uchował się jego list do podstarościego krakowskiego Hieronima Śmietanki, w którym pełen przerażenia biskup pisze: „...ogień tli się, bo chłopstwo powstaje. Przybywaj WMć, porusz szlachtę doma pozostałą, aby nas nie zgnieciono. Przybywaj, przybądź, przybież!!! Straszny to ogień."

Śmietanka, nie zwlekając, zwołał pospolite ruszenie szlachty województwa: „Co dla chwały Bożej, całości Ojczyznej, ochrony substantiei własnych, zatrzymania stanu ślacheckiego uczynić będziecie raczyli nie wątpić, Pana Boga prosząc, aby ochotne ślacheckie serca i animusze WMM panów i braci błogosławieństwem swoim boskim zagrzewał". Równocześnie księża zagrzmieli z ambon, grożąc ogniem piekielnym i wszystkimi karami ziemskimi chłopom, którzy by się ośmielili pójść za Kostką. Ponadto Gembicki pchnął gońców do obozu królewskiego na Ukrainę, z tak naglącym wołaniem o pomoc, że Jan Kazimierz nie zawahał się — choć w przededniu rozstrzygającej bitwy — skierować oddziału, złożonego z dwóch tysięcy ludzi na pomoc zagrożonej w Krakowskim szlachcie.

Przezorność ta okazała się zbędna. Gembicki nie musiał się żalić na brak dostatecznej ilości wojska: magnaci natychmiast skierowali swoje prywatne poczty zbrojne dla wspomożenia dragonii biskupiej.

Wojska te, pod komendą podpułkownika Jareckiego, pociągnęły spiesznymi marszami pod Czorsztyn. Napierskiemu nadciągnęły tymczasem tylko niewielkie posiłki, garść górali z Łętowskim na czele. Ogółem, gdy żołnierze Gembickiego podeszli pod zamek, znajdowało się w nim nie więcej niż 150 — 200 ludzi.

Mimo tego obrońcy nie stracili ducha, licząc zresztą na rychłą wydatniejszą pomoc. Rozpoczęła się nierówna walka, którą w swoich pamiętnikach tak opisał Marcin Goliński, ówczesny rajca miasta Kazimierza przy Krakowie: „(Oblegający) podłożyli ogień, licząc ich spalić, ale lał wodą Kostka, pokąd mu jej stawało, i strzelał, że musieli odstąpić... okna powytłukał a ołów topił na kule, gwoździe z gontów z dachów wyjmował a zwijał i tym strzelał, bo prochu jeszcze mu stawało, w pokojach powybierał posadzki w pięterku, a tęmi z muru ciskał... (Oblegający) wystrzelali kul samych 35000 z kobel do zamku, a Kostka te kule zbierać kazał i zaś temi strzelał z murów. A tak i działka zatoczyli, z których do zamku strzelali, wieżę zepsowali i mury podziurawili."

Zamek bronił się więc bohatersko. „A chłopi poczęli się też po lasach z rusznicami kupić" — zapisał Goliński. Więc nie zdobyty szturmem, Czorsztyn trzeba było wziąć zdradą. Dziekan żywiecki, ksiądz Stanisław Kaszkowic wprowadził podstępem do zamku oddziałek 70 harników pod pozorem przyjścia powstańcom z pomocą. Ci zdrajcy sprawy chłopskiej obrócili się nagle przeciw walczącym o wolność braciom i dostali żywcem do rąk Kostkę i Łętowskiego. Czas był już po temu dla Gembickiego ostatni, odsiecz dla oblężonych była kwestią niewielu dni.

Dnia 24 czerwca padł Czorsztyn, w tym samym czasie rozpoczynała się zwycięska dla szlachty batalia pod Beresteczkiem, w tym samym czasie inne oddziały wojsk biskupich stłumiły wrzenie wśród górników, w tym samym czasie biskup poznański, Kazimierz Czartoryski, książę na Klewaniu, złamał siłą powstanie chłopów wielkopolskich. Godzina zemsty pańskiej wybiła.

Dnia 28 czerwca przywleczono Kostkę i Łętowskiego do Krakowa. Zgromadzone na ulicach tłumy patrzyły w milczeniu i nie bez oznak sympatii na uwiezionych. Toteż na wszelki wypadek utrzymywała porządek owa dragonia biskupia, która dobyła Czorsztyna, wzmocniona o chorągiew siewierską. Kostkę wieziono w „gołej kolasie" ze związanymi rękami: „Stał na kolasie, że go każdy mógł widzieć, a Marszałek siedział w kolasie, ręce mając związane opak, a sobą chłop gruby, broda okrągła siwa, w magierce i brudnej koszuli" (Goliński). Tego dnia nie powieziono ich na stracenie, lecz dopiero do więzienia na zamku. Kostkę osadzono na wieży Szlacheckiej, Łętowskiego w wieży Złodziejskiej. W tym samym czasie uwieziono Radockiego w Pcimiu i też sprowadzono do Krakowa.

Oczekiwał jeszcze wszystkich trzech proces polityczny, tortury i okrutna śmierć.

*

Powstanie chłopskie pod wodzą Kostki Napierskiego upadło, podobnie jak inne powstania chłopskie z epoki Polski szlacheckiej. Dlaczego?

Tragiczna była dola masy chłopskiej, która przez swą liczebność była główną częścią narodu, a pozbawiona niemal wszelkich praw, w najokropniejszych warunkach pracować musiała na rzecz feudalnych panów. Tak było w Polsce, tak było w reszcie Europy. Bunty chłopskie wstrząsały tą Europą od sierr hiszpańskich po stepy nadwołżańskie, od bałkańskich planin po skandynawskie fiordy, wstrząsały Europą od głębokiego średniowiecza po wiek XIX. Po każdym buncie jeszcze mocniej zaciskał obszarnicy obręcz na szyi niewolnego chłopa, jeszcze bezwzględniej zmuszali do pracy na pańskim, jeszcze brutalniej wyzyskiwali swą w niczym niemal nieograniczoną władzę nad chłopem. Ponad sto lat po powstaniu Kostki Napierskiego najbardziej czarnych barw dobierać musiał Staszic, odmalowując życie chłopskie w swej epoce. Inni obrońcy sprawy chłopskiej ukazywali obraz niemniej ponury.

Podstawową, główną przyczyną, dla której jęczący w dybach niewolniczej pracy i straszliwej nędzy chłopi nie mogli w sposób zasadniczy poprawić swej doli, było ich odosobnienie klasowe. Chłop miał przeciw sobie i króla, i możnowładców, i szlachtę. Jedyną pomoc mogła mu okazać uboga, plebejska część ludności miast, ta ludność, z której jął się zwolna kształtować nowożytny proletariat. Ale aż do XIX wieku ta część społeczeństwa była również słaba liczebnie, a w ogóle bezsilna. Pomoc mogli okazać Kostce Napierskiemu i jego hufcom chłopskim sami żyjący w nędzy i poniżeniu górnicy z kopalń soli, hutnicy spod Olkusza mieliczni hawiarze tatrzańscy. Poruszały ich hasła walki o wolność, zasilali szeregi chłopskich bojowników, ale nieśli pomoc, która w

(Dokończenie na str. 4)

Naród irański gorąco wita decyzję zmierzające do wykonania ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego

(d) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu, że społeczeństwo irańskie przyjęło z głębokim zadowoleniem ostatnią uchwałę rządu w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego.

Na gmachach biur b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego zawieszono dnia 21 czerwca br. irańskie flagi narodowe, a szyldy tego Towarzystwa zastąpiono szyldami tymczasowego zarządu „Irańskiego Narodowego Towarzystwa Naftowego" Również z miast prowincjonalnych Iranu donoszą, że zgodnie z dyrektywami rządu usuwane są szyldy i emblematy b. Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Wieczorem 21 bm. odbył się w Teheranie przed gmachem Medżlisu na placu Baharistari wiec z udziałem około 30 tysięcy osób.

Mówcy piętnowali z oburzeniem stanowisko, jakie zajęła delegacja b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w czasie pertraktacji z rządem irańskim, zawierające pogróżki pod adresem Iranu i oświadczenie ministra spraw zagranicznych Anglii Morrisona, oraz domagali się pełnego wprowadzenia w życie ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego, szybkiego przejęcia przedsiębiorstw przemysłu naftowego z rąk dyrekcji b. Towarzystwa i usunięcia go z Iranu.

Naród irański — stwierdza uchwalona na wiecu rezolucja — popiera decyzje rządu Mossadeka, zmierzające do wykonania ustawy o nacjonalizacji i pełnego przekazania Iranowi przedsiębiorstw Towarzystwa.

Rezolucja zawiera przestrogę „pod adresem osób i grup, które potajemnie występują przeciwko rządowi Mossadeka, przeciwstawiając się dążeniom do osiągnięcia świętego dla narodu celu", oraz oświadcza, że wrogowie Iranu poniosą karę za popełnioną zdradę.

Jak donoszą dzienniki teherańskie, 20 czerwca w Abadanie w obecności kilku tysięcy robotników i mieszkańców miasta wywieszono na gmachu byłego zarządu przedsiębiorstw Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego irańską flagę narodową.

Przedstawiciele władz centralnych Iranu wygłosili przemówienia, wyrażając przekonanie, że ustawa o nacjonalizacji przemysłu naftowego zostanie całkowicie wprowadzona w życie i przestrzegając przed ewentualnymi prowokacjami oraz aktami dywersji ze strony elementów związanych z b. Anglo-Irańskim Towarzystwem Naftowym.

980 tys. podpisów pod apelem o Pakt Pokoju w Iranie

(f) MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS z Teheranu, według danych sekretariatu Irańskiego Komitetu Obrońców Pokoju, do 20 czerwca apel Światowej Rady Pokoju w sprawie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami został podpisany w Iranie przez 980 tysięcy osób.

Reakcyjna większość Zgromadzenia Narodowego we Francji zmierza do utworzenia rządu profaszystowskiego

Francuska Partia Komunistyczna wzywa naród do walki o politykę pokoju

(f) PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło deklarację charakteryzującą ostatnie wybory i ich następstwa.

Biuro Polityczne stwierdza, że wskutek zastosowania oszukańczej ordynacji wyborczej Zgromadzenie Narodowe ma zdecydowanie reakcyjną większość. Nie reprezentuje ono oczywiście woli narodu francuskiego miłującego pokój i wolność.

Nowe Zgromadzenie Narodowe — stwierdza deklaracja — przygotowuje się już do wzmożenia polityki zdrady narodowej, wojny, nędzy i reakcji. Odbywają się rozmowy, mające na celu utworzenie rządu profaszystowskiego, ściśle związanego z gaullistami i mającego utorować im drogę.

Przywódcy prawicowo-socjalistyczni, autorzy oszustwa wyborczego, na których spada odpowiedzialność za reakcyjny skład nowego Zgromadzenia, zamierzają ułatwić utworzenie takiego rządu, odgrywając do końca swą rolę pomocników faszyzmu.

FPK wzywa wszystkich Francuzów do jedności i wspólnej walki o politykę pokoju, zgodną z interesami kraju.

Polityka ta winna być oparta na następujących zasadach: 1) zawarcie między pięcioma wielkimi mocarstwami Paktu Pokoju otwartego dla wszystkich państw, 2) wypowiedzenie układów sprzecznych z niezawisłością narodową i wycofanie z Francji amerykańskich wojsk okupacyjnych, 3) zawarcie traktatu pokojowego ze zdemilitaryzowanymi, zjednoczonymi, demokratycznymi i pokojowymi Niemcami, 4) natychmiastowy pokój w Vietnamie, wycofanie stamtąd korpusu ekspedycyjnego i powrót oddziałów francuskich z Korei, 5) uchwalenie ustawy o zakazie propagandy wojennej oraz zakaz broni atomowej i innych broni masowej zagłady, 6) stopniowa redukcja zbrojeń i sił zbrojnych oraz przeznaczenie zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy na gospodarczy rozwój kraju i zaspokojenie socjalnych potrzeb ludu, 7) obrona swobód demokratycznych przeciwko wszelkim próbom zamachu stanu.

*

(f) PARYŻ (PAP). Analiza oficjalnych danych statystycznych (z wyjątkiem departamentu Bas Rhin, co nie ma jednak większego wpływu na obliczenia) wykazuje, że trzy partie dotychczasowej większości rządowej — SFIO, MRP i partia radykalna — straciły podczas ostatnich wyborów w porównaniu z poprzednimi wyborami łącznie 3.315.679 głosów. Olbrzymie te straty świadczą wymownie o niepopularności polityki dotychczasowej większości rządowej.

SFIO (prawicowi socjaliści) straciła w stosunku do wyborów powszechnych z roku 1946 — 639.851 głosów, a w porównaniu z wynikami wyborów do konstytuanty z listopada 1945 roku — 1.761.711 głosów.

MRP straciła w porównaniu z poprzednimi wyborami powszechnymi 2.641.714 głosów, a partia radykalna — 34.114 głosów. Łącznie te trzy stronnictwa razem z pokrewnymi ugrupowaniami zdobyły 7.311.940 głosów, otrzymując 283 mandaty, podczas gdy partia komunistyczna przy 5.038.624 głosach otrzymała jedynie 103 mandaty. A zatem na mandat jednego deputowanego większości rządowej wystarczało około 25 tys. głosów, podczas gdy do wybrania jednego komunisty trzeba było 48 tys. głosów.

W 300 rocznicę powstania chłopskiego na Podhalu

(Dokończenie ze str. 3)

niczym jeszcze nie mogła przeszkodzić kolejnym klęskom chłopskim.

Ciężka była dola chłopa nie tylko za czasów szlacheckiej Rzeczypospolitej, nie tylko w okresie trwania pańszczyzny po rozbiorach. Ciężka i beznadziejna była dola pracującego chłopstwa w warunkach kapitalizmu, pod rządami kapitalistów i obszarników polskich. Oszukiwani przez zdradzieckich prawicowych przywódców, zaprzedawani obszarnictwu, kapitałowi wspomaganemu przez kułaka, musieli znosić coraz większe jarzmo wyzysku, nędzy beznadziejności. Wejście klasy robotniczej na widownię dziejów i objęcie przez nią kierownictwa walki o społeczne i narodowe wyzwolenie — oto było jedyne i dla chłopa źródło nadziei na zwycięstwo jego rewolucyjnych i wyzwoleńczych dążeń. Dopiero w sojuszu z klasą robotniczą i pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii, mógł chłop zamarzyć o rzeczywistej, trwałej, zasadniczej poprawie swej doli, o poprawie warunków bytu.

W tym okresie dziejowym chłopi nie byli już osamotnieni. Pod przewodem klasy robotniczej, pod kierownictwem KPP kształtował się sojusz robotniczo - chłopski, wykuwała się wspólna walka. W okresie okupacji były to lata bohaterskiej walki z najazdem hitlerowskim pod przewodem PPR.

Walka ta zakończyła się zwycięstwem. Polska Ludowa przyniosła chłopom polskim uwolnienie od ucisku obszarników i kapitalistów, od jarzma rządów sanacyjnych. Obraz wsi, pogrążonej od wieków w nędzy, zacofaniu i ciemnocie, z roku na rok zaczął się zmieniać, przetwarzać w obraz wsi, z której raz na zawsze wygania się nędzę i ubóstwo, w obraz wsi postępowej i światłej, wraz z całym narodem kroczącej do szczęścia i dobrobytu.

Dobrze jest przypomnieć sobie olbrzymi etap tej przebytej drogi, w dniach, w których przed trzema wiekami mężni lecz straceńczy dowódcy uwolnionego Czorsztyna musieli oddać głowy pod topór katowski, a walczący chłopi znów popaść pod nielitościwe, okrutne, pańskie jarzmo. Wyrodną macochą była Polska szlachecko - burżuazyjna dla chłopów i robotników. Z rewolucyjnej walki robotników polskich, z sojuszu robotniczo-chłopskiego zrodziła się nowa Polska, ojczyzna i matka wszystkich ludzi pracy. Ta Polska w dniu dzisiejszym uczci pamięć Kostki Napierskiego i jego walczących o lepszą ojczyznę chłopskich zastępów.

J. A. SZCZEPAŃSKI

Kobiety całego świata domagają się od ONZ położenia kresu interwencji amerykańskiej w Korei i ukarania winnych zbrodni popełnionych na narodzie koreańskim

Uchwały Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet

(d) SOFIA (PAP). — W toku obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniem Nory Rodd, przewodniczącej Komisji ŚDFK do spraw badania zbrodni interwentów amerykańsko - brytyjskich i wojsk lisynmanowskich w Korei.

Wszystkie zabierające głos w dyskusji delegatki całkowicie poparły wnioski komisji i przytoczyły wiele jeszcze faktów barbarzyńskich zbrodni dokonywanych przez agresorów w Korei.

Burzą oklasków powitały uczestniczki sesji pojawienie się na trybunie przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich, laureatki Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju — Pak Den-ai.

Fakty niebywałego zezwierzęcenia agresorów amerykańskich, które przytoczyła Pak Den-ai, wywołały oburzenie wśród delegatek sesji.

Grabieżcy amerykańscy — powiedziała m. in. Pak Den-ai — stosując jak najbardziej nikczemne metody eksterminacji ludności, nie złamali i nie ujarzmili narodu koreańskiego, walczącego o wolność i niezależność ojczyzny. Dziś naród koreański bohatersko kroczy do zwycięstwa pod hasłem: „Wszystko dla frontu — wszystko dla zwycięstwa!"

Na wniosek delegatki Indii Banerdżi, Komitet Wykonawczy uchwalił jednomyślnie rezolucję o wynikach pracy Komisji ŚDFK do spraw badania zbrodni interwentów amerykańsko - brytyjskich w Korei.

Aprobując decyzję sekretariatu wysłania dokumentów komisji do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, sesja Komitetu Wykonawczego poleca sekretariatowi aby przesłał sprawozdanie komisji Światowej Radzie Pokoju, wszystkim organizacjom i działaczom społecznym bez względu na ich przekonania polityczne i wierzenia religijne, wszystkim, którym droga jest sprawa pokoju.

Sesja wzywa wszystkie organizacje krajowe, aby wraz z organizacjami kobiecymi nie należącymi do ŚDFK i wszystkimi innymi organizacjami społecznymi, które pragną pokoju, organizowały szeroką kampanię protestacyjną przeciwko zbrodniom dokonywanym przez interwentów amerykańskich w Korei, aby wysyłały pisma do ONZ, popierające żądania sekretariatu ŚDFK.

Sesja Komitetu Wykonawczego wyraża nadzieję, że organizacje krajowe ŚDFK dołożą wszelkich starań, aby zmobilizować opinię publiczną całego świata do walki przeciwko interwencji amerykańskiej w Korei.

Na wniosek delegacji włoskiej, Komitet Wykonawczy uchwalił jednomyślnie i przesłał przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa i sekretariatowi ONZ pismo, w którym czytamy m.in.:

Opierając się na zeznaniach i niezbitych dowodach Komisji, Komitet Wykonawczy ŚDFK jednoczący w swych szeregach przeszło 91 milionów kobiet oświadcza, że zbrodnie, zmierzające do eksterminacji narodu koreańskiego dokonywane są pod flagą ONZ przede wszystkim przez wojska amerykańskie z udziałem wojsk brytyjskich, kanadyjskich, tureckich.

Komitet Wykonawczy żąda od ONZ:

Natychmiastowego położenia kresu bombardowaniu miast i wsi koreańskich;

Wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei i umożliwienia narodowi koreańskiemu decydowania o swym losie i uregulowania swych spraw wewnętrznych.

Przyśpieszenia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej w drodze wskazanej w uchwałach Światowej Rady Pokoju.

Komitet Wykonawczy żąda, aby osoby odpowiedzialne za zbrodnie dokonane przeciwko narodowi koreańskiemu, a w szczególności generałowie Mac Arthur i Ridgway uznani zostali za zbrodniarzy wojennych zgodnie z deklaracją sojuszników z 1943 r. i na podstawie tej deklaracji postawieni zostali przed sądem narodów.

*

(f) NOWY JORK (PAP). — Na prośbę J. Malika, pełniącego w czerwcu funkcję przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, sekretariat ONZ, rozesłał jako dokument Rady Bezpieczeństwa sprawozdanie Komisji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w sprawie zbrodni, popełnionych przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie w Korei.

List robotników Magnitogorskiego Kombinatu Hutniczego do załogi huty „Zabrze"

(d) Załoga huty „Zabrze" otrzymała od robotników Magnitogorskiego Kombinatu Hutniczego im. Stalina serdeczny list, w którym hutnicy radzieccy donoszą o swoich wielkich sukcesach.

„Drodzy Towarzysze!

Nasza załoga — piszą przyjaciele radzieccy — przeżyła ostatnio szereg radosnych wydarzeń Wielu naszych robotników i kierowników kombinatu za udoskonalenie metod produkcyjnych otrzymało od Rady Ministrów ZSRR miano Laureatów Nagród Stalinowskich.

Wśród zaszczytnie wyróżnionych Nagrodami Stalinowskimi znajdują się wytapiacze stali trzeciego pieca martenowskiego: Iwan Siemionow, Muchamed Zimurow, Władimir Zacharow, zasłużony hutnik, majster oddziału wielkich pieców — Aleksiej Szatilisz, operator oddziału zgniataczy Aleksiej Tiszczenko i inni.

Wierna złotej zasadzie ludzi radzieckich — nie poprzestawać na już osiągniętym, a stale dążyć naprzód — nasza załoga rozwinęła socjalistyczne współzawodnictwo o dalszy wzrost produkcji surówki, stali, walcówki.

Z inicjatywy naszych hutników rozwinęło się w całym kraju socjalistyczne współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planu na rok 1951, o ponadplanowe ilości metalu dla wielkich budów komunizmu.

W liście do swego ukochanego wodza i nauczyciela Wielkiego Stalina, robotnicy, robotnice, technicy i pracownicy naszego kombinatu zameldowali, że kombinat przekroczył zadania pierwszej powojennej pięciolatki we wszystkich dziedzinach".

„Nasi hutnicy — czytamy dalej w liście — osiągnęli tak wielki wskaźnik wykorzystania pieców, jakiego nie uzyskało jeszcze dotychczas światowe hutnictwo. Szczególnie wybili się na czoło wytapiacze stali, przekraczając dotychczas osiągnięte wskaźniki ilościowe w wytapianiu metalu i racjonalnym wykorzystaniu agregatorów.

Wytapiacze stali 12 pieca martenowskiego, tow. tow. Romanow, Tatarincew i Badin w marcu i kwietniu dokonali 100 szybkościowych wytopów.

Wiadomość o rozpisaniu w maju br. Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR hutnicy przyjęli z wielkim entuzjazmem. Pracujący naszego kombinatu, jak i wszyscy ludzie radzieccy, chcą widzieć swoją ukochaną ojczyznę jeszcze bardziej kwitnącą. Nie żałują przeto ani pracy, ani środków, aby się przyczynić do tego.

Nasza Wielka Ojczyzna — nieugięta opoka pokoju — kroczy na przedzie frontu walki o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwo narodów.

Niech żyje Chorąży Pokoju Wielki Stalin!"

Obniżenie kosztów eksploatacji parowozów naczelnym zadaniem maszynistów PKP

I Krajowa narada maszynistów PKP w Warszawie

(f) W dniu 23 bm. w Warszawie odbyła się pierwsza krajowa narada maszynistów PKP.

Zjazd miał na celu omówienie możliwości dalszego usprawnienia gospodarki parowozowej i trakcyjnej na PKP.

Jak wykazał wygłoszony referat oraz ożywiona, wielogodzinna dyskusja — maszyniści kolejowi i wszyscy pracownicy służby mechanicznej PKP mają poważne osiągnięcia w pracy.

W 1950 roku dzienny przebieg parowozów zwiększył się przeciętnie o 4 procent, zużycie węgla zaś mniejszyło się o 1,5 kg na 1000 brutto tono km. Spadła również liczba awarii i uszkodzeń, podniosła się natomiast szybkość handlowa i techniczna pociągów.

Dużym sukcesem kolejarzy jest również zwiększenie przebiegu lokomotyw pomiędzy płukaniami kotła, o 100 procent w porównaniu z rokiem 1949, przebiegu zaś pomiędzy naprawami o 7952 km.

Osiągnięcia te przyniosły państwu milionowe oszczędności.

Jednak zadania stojące przed komunikacją wzrastają wraz z rozbudową przemysłu. Wykonanie tych zadań uzależnione jest w dużej mierze od maszynistów parowozowych.

Uczestnicy narady podkreślili w dyskusji, iż istnieje jeszcze wiele rezerw produkcyjnych na odcinku eksploatacji parowozów. Dyskutanci wskazali, że dalsze zmniejszenie zużycia węgla uzyskać można przez spalanie gorszych jego gatunków włącznie z miałem oraz przez przewożenie jedną lokomotywą większej liczby wagonów, niż to często miało miejsce dotychczas.

Do zwiększenia dziennego przebiegu lokomotyw, a więc zwiększenia ich przeciętnego wykorzystania powinno się przede wszystkim przyczynić stosowanie w jak najszerszym zakresie radzieckiego systemu prowadzenia lokomotyw od stacji do stacji tzw. ruchem pierścieniowym. Młodzi maszyniści wrocławscy stosując ten system zwiększyli średnio wykorzystanie swej maszyny o ponad 20 procent.

Uczestnicy narady podkreślili też, że zasadniczym podstawowym warunkiem sprawnej pracy PKP jest ścisła współpraca pomiędzy administracją kolejową, aparatem związkowym i partyjnym.

Ponad 300 tysięcy uczniów otrzymało w br. szkolnym pełne wykształcenie podstawowe

3,6 miliona dzieci robotników i chłopów zakończyło rok szkolny

(f) W dniu 23 bm. ponad 3.600 tysięcy synów i córek robotników, chłopów i inteligencji pracującej zakończyło rok szkolny 1950-51 w szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli. W br. pełne wykształcenie podstawowe uzyskało ponad 300 tysięcy uczniów, podczas gdy w 1937-38 roku szkoły tego typu wypuściły tylko około 182 tysiące absolwentów. Naukę w szkołach średnich ogólnokształcących i pedagogicznych ukończyło w bież. roku ponad 60 tysięcy młodzieży tj. o około 100 procent więcej niż w roku ub.

W uroczystościach zakończenia roku połączonych z pożegnaniem absolwentów, przed którymi Państwo Ludowe otwarło szeroko podwoje szkół wyższych wszystkich specjalności oraz nieograniczone możliwości pracy zawodowej i awansu społecznego, wzięli udział przedstawiciele władz szkolnych, PZPR oraz komitetów rodzicielskich i opiekuńczych. Jak wynika z przemówień dyrektorów szkół i przedstawicieli ZMP, którzy podsumowali wyniki nauczania, dzięki ofiarnej pracy nauczycielstwa, szkolnych organizacji ZMP i ZHP oraz młodzieży, w ubiegłym roku szkolnym znacznie podniósł się poziom i wyniki nauczania. Największymi osiągnięciami szczyci się młodzież szkół TPD.

Tysiące młodzieży wyróżniającej się w nauce i pracy społecznej otrzymało dyplomy przodowników nauki i pracy społecznej oraz cenne nagrody książkowe.

Żołnierze subskrybują Narodową Pożyczkę

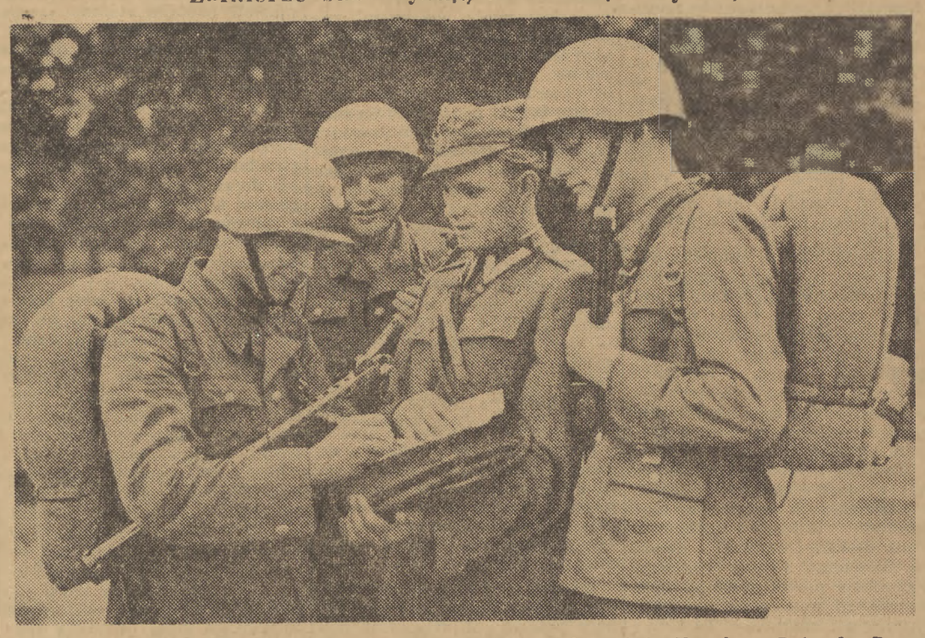

Żołnierze i oficerowie w pełnym zrozumieniu potrzeb, jakim służy Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski podpisują listy subskrypcyjne. Na zdjęciu: żołnierze na jednym z obozów letnich subskrybują pożyczkę Foto WAF

Przed 30-leciem KP Chin

(f) PEKIN (PAP) Wszystkie partie demokratyczne i organizacje społeczne Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiły wspólne oświadczenie w związku z przygotowaniami do obchodu 30-lecia Komunistycznej Partii Chin.

Oświadczenie podkreśla, że historia chińskiej rewolucji ludowej związana jest nierozerwalnie z działalnością partii komunistycznej i wzywa cały naród chiński do wzięcia udziału w uroczystościach w dniu 1 lipca — dniu święta KP Chin.

Nowy transport pszenicy radzieckiej do Indii

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Delhi, że do portu w Madrasie przybył statek radziecki „Wostok", przywożąc ładunek 6.907 ton pszenicy radzieckiej.

11 przywódcom KP USA odmówiono pozostania na wolności za kaucją

(f) NOWY JORK (PAP). — Sędzia Sądu Najwyższego USA Jackson odrzucił prośbę 11 przywódców Komunistycznej Partii USA o odroczenie wykonania wyroku, skazującego ich na karę więzienia i o pozostawienie na wolności za kaucją do czasu rozpatrzenia apelacji przez Sąd Najwyższy w październiku br.

Manifestacja przyjaźni młodzieży niemieckiej i polskiej we Frankfurcie nad Odrą

(f) BERLIN (PAP). — 22 bm. w związku z 10 rocznicą napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki odbyła się na moście na Odrze pod Frankfurtem n/Odrą wspólna manifestacja pokojowa młodzieży niemieckiej i polskiej.

Sekretarz Międzynarodowego Zrzeszenia Górników opuścił Polskę

(f) Dnia 23 bm. opuścił Warszawę sekretarz Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Górników — A. Schroder, który uczestniczył w obradach Zrzeszenia w Sosnowcu.

W szybkim tempie powstaje największy w kraju ośrodek akademicki – Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie

(f) Wielką kuźnią młodych talentów, które przyszłą swą pracę poświęcą zagadnieniom rolnym staje się Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie która budowana jest w bardzo szybkim tempie, jako największy ośrodek akademicki w kraju.

Już obecnie w szkole tej czynne są wydziały: rolniczy, jedyny w kraju wydział zootechniczny i pierwszy w Polsce wydział mleczarski Od września uruchomiony będzie wydział rybacki. Na uczelni życie płynie dwoma rurtami na wielkich placach budowy szybko uwijają się murarze, cieśle i betoniarze, wznosząc nowe gmachy pracowni naukowych, sal wykładowych i mieszkań dla studentów i profesorów, równocześnie zaś w już wykończonych budynkach studenci starannie przygotowują się do egzaminów.

Wybudowanie 8 wielkich gotowych bloków w ciągu kilku miesięcy oraz szybko postępujące prace przy budowie nowych gmachów — to wynik entuzjazmu robotników budowlanych.

W tej chwili trwają intensywne prace przy wznoszeniu wielkiego gmachu chemii rolnej. Obok tego gmachu zakłada się fundamenty pod blok pracowni fizyko-chemicznej.

Obok zespołu gmachów pracowni naukowych i sal wykładowych przy uczelni powstanie miasteczko akademickie. Miasteczko będzie posiadać dom towarowy, sklepy spożywcze, kino, dom kultury fizycznej z wielkim basenem i salami gimnastycznymi, kluby, świetlice itd.

Po pełnej rozbudowie uczelni — w końcu planu 6-letniego — studiować w niej będzie mogło ok. 6 tysięcy studentów.

Apel profesorów i studentów Politechniki Warszawskiej do profesorów i studentów wyższych uczelni technicznych w Polsce

(f) Profesorowie i studenci Politechniki Warszawskiej postanowili wziąć aktywny udział w rozpowszechnianiu metody inż. Kowalowa. Blisko 2 tysiące studentów Politechniki, odbywając w okresie wakacyjnym praktyki w różnych zakładach pracy, będzie zapoznawać załogi tych zakładów z metodą inż. Kowalowa oraz pomagać w jej wprowadzeniu. Profesorowie uczelni zadeklarowali swój udział w tej akcji.

Profesorowie i studenci Politechniki Warszawskiej wystosowali jednocześnie apel do profesorów i studentów wyższych uczelni technicznych w kraju, wzywając ich do rozpowszechniania metody inż. Kowalowa.

Apel ten podpisali: rektor E. Warchałowski, A. Mariański, I sekretarz komitetu uczelnianego PZPR, przewodniczący ZMP—A. Pluciński, przewodniczący komitetu uczelnianego Zrzeszenia Studentów Polskich — Z. Zemler oraz z ramienia studenckiego klubu racjonalizatorskiego — E. Piliszek.

30.VI.–2.VII. Międzynarodowy kongres zjednoczeniowy uczestników ruchu oporu i ofiar faszyzmu

(f) W dniach od 30 czerwca do 2 lipca br. odbędzie się w Wiedniu Kongres Zjednoczeniowy Uczestników Ruchu Oporu i Ofiar Faszyzmu.

Na Kongresie będą reprezentowane organizacje byłych więźniów politycznych i członków ruchu oporu państw europejskich, m. in. Francji, Holandii, Włoch, Belgii, NRD. W Kongresie wezmą udział również przedstawiciele antyhitlerowskiego ruchu z Niemiec zachodnich.

Kongres będzie miał poważne znaczenie dla zjednoczenia sił pokoju. Jednym z podstawowych zagadnień obrad będzie walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

W obradach Kongresu weźmie udział delegacja Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, z wiceprezesem Zarządu Głównego płk. Stanisławem Kirylukiem na czele.

Przemówienie radiowe prezesa ZG Ligi Morskiej z okazji zakończenia „Dni Morza"

(f) Prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej gen. Mieczysław Wągrowski z okazji zakończenia tegorocznych „Dni Morza" wygłosił w dniu 23 czerwca br. o godz. 20.30 przed mikrofonem rozgłośni gdańskiej przemówienie, w którym m. in. stwierdził:

„Z radością i podziwem patrzymy na dorobek i osiągnięcia naszej socjalistycznej gospodarki morskiej. Odbudowane i zagospodarowane porty, rosnąca z każdym dniem flota handlowa i flotylla rybacka, własne stocznie, produkujące polskie statki — oto dzieło władzy ludowej, oto dzieło naszej wspaniałej klasy robotniczej.

Dzięki bohaterstwu radzieckich sił zbrojnych wyzwolona Polska uzyskała 500-kilometrowy dostęp do morza, trwałe możliwości rozwoju sił morskich.

Cały naród bierze udział w tworzeniu nowego życia na Wybrzeżu. Wraz z całym narodem nasze załogi statków, nasi portowcy i stoczniowcy, nasi rybacy podpisali Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

Na straży naszych wspaniałych osiągnięć na morzu stoi niezłomnie Ludowa Marynarka Wojenna, nieodłączna część ludowego Wojska Polskiego.

Z okazji „Dnia Marynarki Wojennej" ślemy gorące, serdeczne pozdrowienia admirałom, oficerom i marynarzom naszej Ludowej Marynarki Wojennej.

Te gorące pozdrowienia są wyrazem miłości całego narodu polskiego dla Wojska Polskiego i jego części składowej — Marynarki Wojennej — dla Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy wzięły udział w wielkim festynie wiankowym

23 bm. odbył się w Warszawie nad brzegami Wisły wielki festyn wiankowy, urządzony przez wydział kultury Prezydium StRN z okazji „Dni Morza".

Nad brzegami Wisły na mostach, plażach i przystaniach klubów i zrzeszeń sportowych zebrały się dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy. Wzdłuż Wisły zapłonęło kilkadziesiąt wielkich ognisk. Przy blaskach reflektorów rozpoczęła się defilada łodzi i kajaków prowadzona przez motorówki. Na kajakach płonęły dziesiątki barwnych lampionów.

Na przystaniach klubów, również efektownie oświetlonych kolorowymi lampionami przygrywały orkiestry do tańca.

Zebrani wysłuchali przemówienia prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej gen. Wągrowskiego oraz przemówienia przewodniczącego WRZZ tow. Ogrodowczyka.

Po przemówieniach rozpoczęły się zabawy taneczne na wszystkich niemal przystaniach. W czasie zabaw tych występowali artyści scen warszawskich, dając okolicznościowy program. Dziesiątki sztucznych ogni oraz reflektory iluminowały Wisłę.

Udział Polski w tegorocznym festiwalu filmowym w Karlovych Varach

(f) W tegorocznym międzynarodowym festiwalu filmowym w Karlovych Varach, którego otwarcie nastąpi dn. 14 lipca, polską produkcję filmową reprezentować będą filmy fabularne, dokumentarne i popularno-oświatowe.

Filmy długometrażowe fabularne: „Miasto nieujarzmione", „Warszawska premiera" i „Pierwszy start"; film długometrażowy dokumentarny: „Pokój zdobędzie świat"; filmy krótkometrażowe popularno - naukowe: „Ruch wirowy", „Pantofelek", „W fabryce", „Sztuczne włókno" i ewent. „Komuna paryska".

Wiadomości sportowe

Lekkoatleci polscy biją rekordy

WROCŁAW. W czasie meczu lekkoatletycznego reprezentacji zrzeszeń AZS i Gwardia we Wrocławiu padły dwa rekordy Polski. Masłowski (Gwardia) w rzucie młotem uzyskał 53,03 m, a Lesznerówna (AZS) w biegu 80 m pł. — 13,2 sek. (rekord juniorek).

ŁÓDŹ. W mistrzostwach lekkoatletycznych woj. łódzkiego, młoda zawodniczka Włókniarza Tomaszów, Ciachówna, w rzucie oszczepem ustanowiła rekord Polski juniorów wynikiem 39,68 m.

WARSZAWA. Na zawodach o mistrzostwo lekkoatletyczne okr. warszawskiego, zawodnik CWKS Ośka wynikiem 3,45 m w skoku w tyczce ustanowił rekord Wojska Polskiego. W konkurencji tej osiągnął zwycięstwo Ważny (Ogniwo), który skoczył 3,90 m. Jest to obok wyniku Adamczyka z roku ubiegłego, najlepszy wynik powojenny w konkurencji w Polsce.

Wszystkie oddziały finansowe w Warszawie otwarte 24 czerwca

(f) W celu umożliwienia osobom, które dotychczas nie mogły spełnić swego obywatelskiego obowiązku subskrybowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Wydział Finansowy podaje do wiadomości, że wszystkie oddziały finansowe w Warszawie otwarte będą również w niedzielę, dnia 24 czerwca br. Przyjmowanie zgłoszeń i wpłat na subskrypcję odbywać się będzie w tym dniu od godz. 9 do 22.

Imprezy w Centralnym Klubie TPPR

W najbliższych dniach w Centralnym Klubie TPPR przy ul. Kredytowej 5/7 odbędą się następujące imprezy:

26 bm. o godz. 18 zostanie wygłoszony referat na temat 175-lecia istnienia Teatru Wielkiego w Moskwie. Odczyt wygłosi prof. Witold Rudziński, po czym odbędzie sie koncert z udziałem Ewy Bandrowskiej - Turskiej i Stanisława Roya.

27 bm. o godz. 18 docent Uniwersytetu Moskiewskiego, Osadko wygłosi odczyt w języku rosyjskim pt. „Socjalizm i Komunizm". Po odczycie będzie wyświetlany film.

28 bm. o godz. 18 odbędzie się koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej. Program wypełnią Olga Łada i Olga Iłowiecka.

Zaproszenia wydaje sekretariat Centralnego Klubu TPPR, czynny codziennie w godzinach od 13 do 18.

Zapisy do Liceum Radiotechnicznego

Liceum Radiotechniczne Polskiego Radia przyjmuje podania do pierwszej klasy czteroletniego Technikum Radiotechnicznego. Warunki przyjęcia: ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, zdanie egzaminu z języka polskiego, matematyki i nauki o Polsce i świecie współczesnym w zakresie szkoły podstawowej.

Podanie z życiorysem o dopuszczenie do egzaminu z ostatnim świadectwem szkolnym, metryką urodzenia i świadectwem szczepienia ospy należy składać w sekretariacie Liceum Radiotechnicznego: Warszawa, ul Hoża 88 w godzinach od 16 do 18 do dnia 30 czerwca.

Technikum internatu nie prowadzi. Bliższych szczegółów udziela kancelaria Liceum Radiotechnicznego.

Przystanek autobusów na Pl. Bankowym wraca na dawne miejsce

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne zawiadamia, że w związku z ukończeniem robót drogowych na ul. Nowotki przystanek dla autobusów zdążających w kierunku Żoliborza został z dniem 23 bm. przesunięty z rogu ul. Senatorskiej i Nowotki na dawne miejsce przy al. gen. Świerczewskiego.

Ul. Bracka zamknięta dla ruchu

Wydział Komunikacyjny zawiadamia, że w związku z przebudową jezdni została zamknięta dla ruchu kołowego z dniem 23 bm. ulica Bracka na odcinku od al. Jerozolimskich do Kruczej.

Porządkowanie terenu wokół nowego PDT

W dniu wczorajszym pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych przystąpili do porządkowania terenu wokół nowego Powszechnego Domu Towarowego przy al. Jerozolimskich.

Podjazdy i miejsca postojów dla samochodów otrzymają nawierzchnię z asfaltu. Wokół domu ułożone zostaną również nowe chodniki i krawężniki. *(i)*

Dziatwa stolicy wyjeżdża na kolonie letnie

58.000 dzieci wypocznie w najpiękniejszych okolicach Polski

Prawie 400 dzieci wyjeżdża dziś z Warszawy na kolonie letnie. 400 dzieci to skromny początek akcji, bo 25 bm. i w następne dni aż do 4 lipca wyjeżdżać będą dzieci, zapisane na pierwszy turnus. Ogółem z kolonii, półkolonii i obozów letnich skorzysta w bieżącym roku blisko 58 tysięcy dzieci warszawskich. 5.100 wyjedzie na obozy letnie, a 4.040 dzieci skorzysta z półkolonii, urządzonych w Ogrodach Jordanowskich, w Powsinie i na Bielanach. Reszta dzieci spędzi lato na koloniach.

Przygotowanie placówek, które w najbliższym czasie mają przyjąć dzieci, objęło remonty, przyszykowanie odpowiednich urządzeń i sprzętu oraz zapewnienie stałej dostawy żywności.

Placówki położone na terenie całej Polski wytypowane są w malowniczych miejscowościach.

Aby zapewnić dzieciom jak najlepszy wypoczynek po całorocznej nauce i aby im ten wypoczynek umilić, nie zapomniano o niczym.

Przeszkolony na specjalnych kursach personel oraz stała opieka lekarska, gwarantują fachową i troskliwą opiekę. Higieniści z kursów prowadzonych przez Ministerstwo Zdrowia i zapewniona na miejscu opieka lekarska, pozbawiają rodziców troski o zdrowie pociech przebywających na koloniach.

Urozmaicony program zajęć i wypoczynku

Dzieci na koloniach będą nie tylko wypoczywać. Wydział Oświaty zaopatrzył częściowo kolonie w sprzęt sportowy, gry i zabawki. Zakłady pracy i szkoły wysyłające dzieci wyposażą je także w posiadany sprzęt sportowy.

Poza wypoczynkiem i sportem program zajęć przewiduje zajęcia politechniczne, świetlicowe, śpiewy i tańce oraz zajęcia społeczno-użyteczne.

„Poprawkowicze" tj. dzieci, które po wakacjach będą zdawać poprawkowe egzaminy, będą musiały się trochę uczyć.

Szkoły sporządziły już wykazy tych uczniów i przekażą je kierownikom kolonii.

Jak widać, organizatorzy robią wszystko, aby dzieci, wypoczęły i wykorzystały wakacje jak najlepiej i aby rodzice z całym zaufaniem i spokojem mogli je wysłać.

Rodzice nie powinni utrudniać pracy organizatorom wczasów

Wielkie zaufanie, jakim rodzice obdarzają organizatorów wczasów, powierzając im swoje dzieci, powinno się uwidocznić już w chwili odjazdu kolonii. Dzieci razem z kierownikiem i opiekunami przychodzą na dworzec na godzinę przed odejściem pociągu.

Jest to dostateczna ilość czasu, aby dzieci sprawnie rozmieścić w wagonach i załadować bagaże. Dzieci unikną zmęczenia, spowodowanego dłuższym oczekiwaniem na odjazd i uniknną także zdenerwowania gorączkowym pośpiechem.

Członkinie Ligi Kobiet zobowiązały się, podobnie jak w ubiegłym roku, pomóc przy wysyłaniu dzieci. Wszystkie dzieci mają zapewniony wygodny przejazd specjalnym pociągiem czy też w zarezerwowanych wagonach.

Dlatego rodzice, aby ułatwić pracę przy wysyłaniu dzieci, nie powinni z całymi rodzinami odprowadzać swych pociech na dworzec, ani tym bardziej wchodzić na peron.

Matki nie powinny zbytnio obarczać dzieci pakunkami i walizami. Dziecku trzeba dać tylko rzeczy niezbędne. Paczki z żywnością są zupełnie niepotrzebne.

Dziecko powinno mieć tylko plecak a zamiast zbędnych ubrań i przedmiotów, lepiej zaopatrzyć je w koc.

Zakłady pracy powinny załatwić wszystkie formalności

Rodzice i zakłady pracy powinny dbać o to, aby akcja letnia przebiegała do końca sprawnie. Dlatego rodzice nie powinni już zgłaszać się z prośbami o zamianę kart wyjazdowych na inny miesiąc. Ciągłe załatwianie tych spraw dezorganizuje i hamuje wykonywanie innych prac.

Referenci socjalni muszą jak najszybciej odesłać przetrzymywane dotychczas karty, tzw. „fiszki". Trzeba pamiętać o tym, że muszą mieć one wypełnione dokładnie wszystkie rubryki. Niedopuszczalne jest wysyłanie kart bez podania numeru konta i klasyfikacji. Również przelewy pieniężne muszą być poczynione natychmiast.

Wczasy w mieście

Dla dzieci, które nie wyjadą na kolonie ani nie skorzystają z półkolonii urządzone będą tak zwane „wczasy w mieście".

Jest to nowa forma wypoczynku, zapewniająca dzieciom pobyt na świeżym powietrzu, fachową opiekę i udział w zbiorowych zabawach, sporcie i wycieczkach. Dzieci przebywające na wczasach miejskich będą tak że chodzić do kin i teatru. Otrzymywać one będą na miejscu pożywny posiłek przygotowany przez członkinie Ligi Kobiet.

Wczasy w mieście odbywać się będą w czterech punktach Warszawy: w Śródmieściu w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Konopnickiej, na Pradze w Domu Harcerza przy ul. Siedleckiej, na Grochowie w Domu Harcerza przy ul. Miedzeszyńskiej i na Kole w Dzielnicowym Domu Kultury Dziecka przy ul. Dobroniewa.

Tak więc, jeśli tylko pogoda dopisze, wszystkie dzieci warszawskie będą mogły dowoli nacieszyć się słońcem, zielenią, swobodą i zasłużonym wypoczynkiem. *(kw)*

Rośnie ilość podpisów na indywidualnych kartach subskrypcyjnych

„Akcja subskrypcyjna w naszym zakładzie pracy została zakończona"...

„Wszyscy pracownicy naszej fabryki zadeklarowali na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski"...

Tysiące, wiele tysięcy meldunków z całej Warszawy. Do godz. 15-ej dnia 23 bm. akcja subskrypcyjna była już zakończona w ogromnej większości stołecznych fabryk, spółdzielni, biur i instytucji oraz przedsiębiorstw prywatnych.

Napłynęło już i wciąż napływa tysiące telegramów od warszawiaków, przebywających na wczasach, którzy tą drogą deklarują na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

„Deklaruję na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski 120 złotych" — depeszowała, przebywająca na wczasach Stanisława Gołębiowska, pomocnica domowa z bloku 52 dzielnicy Śródmieście.

W dzielnicowych komisjach współdziałania trwa intensywna praca. Co chwila przybywają tu aktywiści komisji współdziałania, którzy zbierali listy subskrypcyjne w poszczególnych blokach.

W dzielnicowej komisji współdziałania Praga-Północ praca trwa do późnego wieczora. Podsumowuje się zadeklarowane sumy, trzeba posegregować listy subskrypcyjne.

Dzielnicowa komisja współdziałania jest nie tylko punktem zbiorczym. Zgłaszają się tu także indywidualni subskrybenci.

— Czy można u was zadeklarować pożyczkę — pyta administrator domu przy ul. Mińskiej, Stanisław Bicz. W Związku na Nowym Zjeździe powiedzieli mi, że u was.

— Tak. Proszę oto karta subskrypcji indywidualnej — odpowiada aktywistka komisji współdziałania.

*

Ulica Targowa. Blok Nr 89. Pracujący mieszkańcy bloku subskrybowali już w swoich fabrykach, biurach. Ale deklarują nie tylko pracujący mieszkańcy Warszawy. Pożyczają państwu także emerycі, gospodynie domowe, ucząca się młodzież.

— Jak można nie dać, przecież to dla rozbudowy kraju — mówił w Komitecie Blokowym stary emerytowany robotnik, Leopold Ługowski, zamieszkały przy ul. Targowej 78. — Deklaruję 45 złotych.

Krystyna Ostas jest pomocnicą domową. Niedawno jeszcze była ona analfabetką. Dziś już umie czytać i pisać. Krystyna Ostas własnoręcznie podpisała kartę subskrypcji indywidualnej, deklarując sumę 100 zł.

Do Komitetu Blokowego Nr 89 przy ul. Targowej wpłynęło już kilkadziesiąt kart subskrypcji indywidualnej.

Ogółem niepracujący mieszkańcy tego bloku oraz pomocnice domowe zadeklarowały 1.685 zł.

*

Wojciech Stefański jest dozorcą domu przy ul. Chocimskiej 9.

— Widzicie — oświadczył on członkom komisji współdziałania — na taką Polskę jak jest teraz, czekałem 70 lat. Moim obywatelskim obowiązkiem jest pożyczyć państwu na przyśpieszenie rozwoju naszego kraju.

Gdy idziesz ulicami Warszawy wszędzie widzisz nowobudujące się domy, fabryki. Wyrósł Mokotów, Mirów, Osiedle Nowomiejskie, Osiedle na Pradze, Muranów i wiele innych.

Nowy Świat. Krucza, Krakowskie Przedmieście, Stare Miasto. Sześć lat temu wydawało się, że na tych gruzach nie wyrośnie nawet trawa. Dziś, na gruzach, dzięki trosce państwa i ofiarności naszego społeczeństwa rośnie nowa, coraz piękniejsza Warszawa.

*

— Pracuję przy fundamentach — mówił jeden z przodujących murarzy warszawskich tow. Przybysiak. Chcę tych fundamentów budować jeszcze więcej, chcę, aby rosły na nich nowe domy, nowa Warszawa. Pożyczka Narodowa wydatnie przyczyni się do zwiększenia tempa budowy naszej stolicy.

Chcemy budować więcej fundamentów, więcej nowych domów, miast i osiedli. Chcemy, aby kraj nasz był piękny i silny. Ludność Warszawy z honorem spełnia swój czyn obywatelski subskrybując Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. *(iwa)*

Zakończenie roku szkolnego w szkołach warszawskich

Wczoraj we wszystkich szkołach warszawskich odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego — podsumowanie całorocznej pracy młodzieży i nauczycieli. Po rozdaniu świadectw we wszystkich szkołach odbyły się występy młodzieżowych zespołów artystycznych. W uroczystościach oprócz nauczycieli i młodzieży wzięli również udział członkowie komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

W ciągu całego roku szkolnego młodzież dbała o to, żeby wyniki nauki były jak najpomyślniejsze. Z dumą więc przedstawiciele młodzieży sumują roczną pracę.

Brygady lekkiej kawalerii dbały o należytą frekwencję. Członkowie zespołów samopomocowych po koleżeńsku pomagali sobie w osiąganiu lepszych ocen.

Gdy było trzeba uczniowie organizowali także pomoc indywidualną. Np. Teresa Czyżewska, uczennica kl. VI b ze szkoły TPD przy ul. Kowelskiej pomagała w nauce koleżance z tej samej klasy, która miała na pierwsze półrocze aż 6 ocen niedostatecznych. Obecnie została tylko jedna dwójka i jeśli egzamin poprawkowy wypadnie pomyślnie promocja do VII kl. jest zapewniona.

Najmłodszy przodownik nauki z tej samej szkoły Jerzy Rudnicki otrzymał promocję do II kl. Na jego pierwszej cenzurze widzimy same bardzo dobre stopnie.

Uczniowie szkoły przy ul. Kowelskiej, tak, jak uczniowie ze wszystkich szkół cieszą się końcem roku. Każdy ma zapewniony wyjazd na kolonie lub udział w półkoloniach.

Wiele powodów do radości mają także dzieci ze szkoły przy ul. Igańskiej. Na 282 uczniów tylko 5-ciu nie otrzymało promocji do następnej klasy. Nic więc dziwnego, że twarze są szczęśliwe i roześmiane.

Szkoła na Igańskiej co roku uzyskuje lepsze wyniki nauczania. Dwa lata temu niepromowanych było 12 procent, w ubiegłym roku — 6 procent, a w tym roku zostaje w tej samej klasie tylko 2 procenty uczniów.

O dobre wyniki dbali wszyscy. Zarówno nauczyciele, którzy douczali dzieci w świetlicy jak i zdolniejsi uczniowie opiekujący się słabszymi. A przede wszystkim dbali o to ci, którym nauka przychodziła trudniej. To prawda, że musieli przy tym trochę popracować, ale jak sami opowiadają opłaciło im się to bardzo, bo nie muszą teraz „zimować".

Siódmoklasiści, opuszczający szkołę mówią ze zrozumieniem, że nie mogą opóźniać wykonania planu. Uczniowie klasy VII zdali wszyscy pomyślnie. Każdy mówi teraz o swojej przyszłej nauce w szkołach zawodowych, pedagogicznych i ogólnokształcących. Każdy chce się dalej uczyć i każdy wybrał już sobie szkołę zgodnie ze swoimi zdolnościami i zamiłowaniami.

W szkole na Igańskiej jest jeszcze ciasno. Ale już w tym roku rozpoczyna się budowa nowej szkoły przy ul. Żymierskiego. Za rok dzieci z Grochowa rozpoczną nowy rok szkolny w nowej szkole.

22 bm. przodownicy nauki ze wszystkich szkół warszawskich zebrali się na specjalnie dla nich zorganizowanym uroczystym zakończeniu roku szkolnego.

Uroczystość, która zgromadziła około 400 młodzieży odbyła się w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Konopnickiej.

Do młodzieży przemówił kierownik Wydziału Oświaty Prezydium Stołecznej Rady Narodowej tow. Zbigniew Kieresiński.

Mówiąc o rozwoju naszego szkolnictwa tow. Kieresiński podkreślił, że 1 września br. młodzież Warszawy otrzyma 7 nowych gmachów szkolnych, w których będzie zdobywać wiedzę 5 tys. uczniów.

Kończąc tow. Kieresiński powiedział: „Jedźcie na wakacje po słońce i radość, wracajcie z nich zdrowi, wzmocnieni i pełni radości, aby razem z całym narodem stanąć w nowym roku szkolnym do budowy szczęśliwszej, piękniejszej i silniejszej Polski Ludowej".

(kw)

Przebudowa Placu Bankowego postępuje szybko naprzód

Roboty związane z przebudową Placu Bankowego postępują szybko naprzód.

Elewacja budynku, zamykającego plac od strony południowej jest już na ukończeniu. Za kilka dni zakończą się roboty przy zakładaniu dachówki na zabytkowym budynku arsenału.

BW-3 KAM prowadzi roboty na kilku odcinkach jednocześnie. Wykonywana jest elewacja pałacu Ogińskich, na którego tle stanie pomnik Feliksa Dzierżyńskiego. Jednocześnie załoga KAM zakłada stopnie kamienne na południowo-zachodnim odcinku placu.

W przyszłym tygodniu zakończy się już betonowanie placu. Przy robotach tych wyróżniają się zespoły A. Sawaniewskiego — 300 procent normy i tow. Jóźwiaka — 278 procent normy. Asfaltowanie placu zakończone zostanie w pierwszych dniach lipca.

Przystąpiono już również do instalowania lamp. Największe natężenie robót koncentruje się wokół pałacu Mostowskich. Budowane są tu podjazdy oraz ozdobna balustrada od strony wschodniej.

W tych dniach Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze, które założy w tej części placu skwery, przystąpi do sadzenia kilkunastoletnich drzew w pełnym ulistwieniu. Drzew tych zasadzi się około 50.

Pracownicy wodociągów i kanalizacji przygotowują urządzenie dla zainstalowania fontanny.

Tempo robót wskazuje na to, że termin zakończenia pracy wyznaczony na dzień 20 lipca zostanie z pewnością dotrzymany. *(i)*

17.000 osób wysłuchało w Łazienkach odczytów naukowców

Popularne odczyty organizowane przed I Kongresem Nauki Polskiej przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Teatrze na Wyspie w Łazienkach zgromadziły dotychczas 17.000 słuchaczy.

Na ostatni odczyt prof. Wierzbickiego, laureata państwowej nagrody naukowej przybyli licznie murarze z MDM i innych budowli stolicy, robotnicy, inżynierowie, studenci Politechniki, młodzież i przedstawiciele Wojska Polskiego.

Prof. Witold Wierzbicki przedstawił w swym odczycie drogę wiodącą do obniżenia kosztów budowli i zwiększenia oszczędności materiału. Prelegent wezwał robotników i racjonalizatorów budownictwa do współpracy z nauką dla jej dalszego praktycznego rozwoju.

W części artystycznej, zorganizowanej przez Wydział Kultury St. R. N. wystąpili artyści: Halina Mickiewiczówna, Ryszard Marrot i Antoni Jaksztas.

Najbliższy odczyt odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godzinie 16; wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. dr. Leopold Infeld mówić będzie na temat: „Teoria względności i jej rola dla pokoju i wojny". W części artystycznej wystąpią: orkiestra symfoniczna Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją Czosnowskiego, Stanisław Roy oraz Karolina Lubieńska — recytacje i słowo wiążące.

W razie niepogody odczyt i występy artystyczne odbędą się w sali MBP Al. Wyzwolenia 3-5.

Młodzież SP i komitety blokowe Mokotowa nie ustają w zbiórce złomu i odpadków użytkowych

Młodzież SP i hufca miejskiego Warszawa - Południe oraz komitety blokowe nie ustają w zbiórce złomu i odpadków użytkowych.

Ostatnio w akcji tej wyróżniły się komitety blokowe nr 2, 109 i 94. Komitet blokowy 94 zebrał około pół tony cennej blachy cynkowej. Komitet blokowy nr 86 z ulicy Rolnej zebrał około 10 ton złomu i innych odpadków użytkowych.

Przy ładunku zebranego złomu bierze czynny udział młodzież SP z hufca miejskiego Warszawa - Południe. Dzień w dzień około 500 chłopców z tego hufca ładuje dziesiątki samochodów. Wśród młodzieży wyróżniają się junacy: W. Ogrodnik, St. Tober, W. Gwardys i W. Makowski pod kierunkiem komendanta hufca Tyki i jego zastępcy Skiby.

Na podkreślenie zasługuje również praca kierowców samochodów przydzielonych do tej akcji. Szczególnie ofiarną pracą wyróżnili się trzej kierowcy z z Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji: J. Jasiński, R. Hamfel i M. Traczyk. *(i)*

Zobowiązanie maszynisty ZMP-owca z okazji Zlotu Młodzieży w Berlinie

W związku ze zbliżającym się Zlotem młodych bojowników o pokój w Berlinie maszynista parowozu Tkt-46-2 ZMP-owiec Strączyński postanowił uzyskać w okresie 3 miesięcy 5 procent oszczędności węgla.

Nowa stacja benzynowa przy ul. Polnej

Przy ulicy Polnej w pobliżu placu Unii powstaje obecnie nowa stacja benzynowa Centrali Produktów Naftowych.

Roboty przy budowie stacji potrwają kilka tygodni. *(i)*

Odnawianie parku Traugutta

Od kilkunastu dni trwają roboty związane z odnawianiem parku Traugutta. Szczególny nacisk położony jest na odnowienie tej części parku, w której mieścił się dawniej obóz junaków SP.

Za kilka tygodni cały park Traugutta zostanie znowu udostępniony mieszkańcom Warszawy. *(i)*

Napoje i kanapki po zniżonych cenach dla młodzieży wyjeżdżającej na wczasy letnie

Kolejowe Zakłady Gastronomiczne organizują dla młodzieży i dzieci, wyjeżdżających na wczasy letnie sprzedaż w bufetach dworcowych kanapek, lemoniady, ciemnego piwa, kawy i herbaty po cenach kosztów bez marży zarobkowej.

Poza tym w bufetach kolejowych młodzież i dzieci będą się mogły zaopatrywać w gotowaną wodę. *(gr)*

„Pisane kamienie"

(W pracowni paleontologicznej prof. R. Kozłowskiego)

Zakład paleontologii, zniszczony całkowicie podczas wojny, wznowił swoją działalność bezpośrednio po wyzwoleniu. Wtedy to prof. Roman Kozłowski i inni profesorowie, z nieliczną grupką studentów pracowali... w swoich prywatnych pokojach. Była to bohaterska praca — bez biblioteki (spłonęła całkowicie), bez przyrządów, bez pomieszczenia. Trzeba było wszystko gromadzić od nowa, trzeba było wszystko zaczynać od podstaw.

W roku 1947 zakład przeniósł się na ul. Wawelską, gdzie po dziś dzień „mieszka w charakterze sublokatora". Oczywiście, warunki pracy są ciągle jeszcze bardzo skomplikowane. Ale mimo trudności zakład ma poważne osiągnięcia i rozwija się z roku na rok.

Paleontologia jest nauką, która rozwinęła się w Polsce i zdobyła prawo obywatelstwa wśród innych katedr dopiero po wyzwoleniu. Niebywale wzrósł napływ studentów.

— W okresie między rokiem 1924 a 1939 — mówi prof. Kozłowski — doktoryzowało się u mnie zaledwie dwóch paleontologów. Obecnie, od chwili wyzwolenia mamy już jednego doktora, 4 doktorantów (przygotowujących prace doktorskie) i 2 magistrantów. Przed wojną nauka ta, aczkolwiek o wielkim znaczeniu światopoglądowym jak również gospodarczym, była zaniedbana. Student kończący paleontologię nie mógł zastosować swych znajomości do pracy praktycznej. Obecnie w związku z uprzemysłowieniem kraju oraz z ogólnym rozwojem nauki zwiększa się zapotrzebowanie zarówno na fachowców w tej dziedzinie, jak i na naukowców, których ciągle jeszcze mamy za mało.

Na stole prof. Kozłowskiego leży jego podstawowa, nagrodzona Nagrodą Państwową praca o graptolitach. Graptolity są to zwierzęta kopalniane, których szczątki znajdują się u nas w skałach krzemionkowych Gór Świętokrzyskich. Pierwszy opisał je już Linneusz przed dwustu kilkudziesięciu laty i z powodu ich wyglądu przypominającego rysunki i litery nadał im nazwę „graptolithus" — „pisane kamienie". Przez długie wieki uczeni głowili się, do jakiej grupy zaliczyć te istoty. Przypuszczano, że były to zwierzęta nisko uorganizowane. Dopiero długoletnie badania prof. Kozłowskiego wykazały, że przeciwnie — były to zwierzęta zbliżone raczej do wysoko stojących zwierząt, jak kręgowce.

Badania prof. Kozłowskiego mają olbrzymie znaczenie światopoglądowe gdyż potwierdzają one przypuszczenia dawniejsze, że zwierzęta kręgowe spokrewnione są z pewnymi bezkręgowcami i, że nie ma tu takiej luki w ewolucji, jak najczęściej się przyjmowało.

— Moje dalsze prace naukowe — mówi prof. Kozłowski — idą w tym samym kierunku. Obecnie badam również graptolity ale już innego pochodzenia, te mianowicie, które znajdują się w głazach narzutowych przyniesionych do nas ze Skandynawii w epoce lodowcowej.

W mieszczącej się w podziemiach gmachu pracowni profesor pokazuje niewielką skórzaną teczkę.

— Jest to jedyny skarb, który uratowałem podczas wojny — jest to kolekcja opisanych typów graptolitów. Ukryłem ją w popiele pieca kaloryferowego. Dom spłonął, ale kolekcja ocalała.

Tu w tej pracowni odbywają się badania paleontologiczne. Tutaj również przygotowuje się preparaty. Nie jest rzeczą prostą wydobyć ze skały szczątki skamieniałego żyjątka. Trzeba do tego używać różnych odczynników, które rozpuszczają dany kamień a nie działają na skamieniałość. Oczyszczone już preparaty podlegają specjalnym badaniom.

Pozornie wydaje się, że nie ma nic wspólnego między współczesnością a tym, przed setkami milionów lat zamarłym życiem, z którego pozostały nikłe zaledwie ślady.

— A jednak — mówi prof. Kozłowski—w geologii na przykład trudno czasami zrobić krok bez paleontologii. Wiek skał określa się przy pomocy skamieniałości. Trudno wyobrazić sobie obecnie chociażby tak ważne poszukiwania złóż ropy naftowej bez laboratorium paleontologicznego. Ropa naftowa znajduje się w Polsce w warstwach kredowych i trzeciorzędowych i w skałach tego właśnie okresu znajdują się skamieniałe mikroskopowe żyjątka nazwane otwornicami.

Nad tymi otwornicami prowadzi się poważne badania w zakładzie paleontologii. A historia ich odkrycia nawiasem mówiąc jest bardzo charakterystyczna. W roku 1897 profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — J. Grzybowski pierwszy zbadał otwornice z warstw roponośnych i ogłosił o nich pracę naukową. Zarówno praca, jak i nazwisko profesora poszły w zapomnienie. Grzybowski umarł nie pozostawiając uczniów, odkrycie jego nie znalazło oddźwięku.

W kraju, gdzie słabo rozwijał się przemysł, w kraju kapitalistycznym, w którym nauka nie miała pełnego oddechu, paleontologia nie mogła znaleźć oparcia w życiu.

Teraz młodzi adepci nauki o przeszłości ziemi pilnie przez szkło powiększające badają szczątki tych dawno wymarłych stworzeń, wskrzeszają zamierzchłą przeszłość by służyła teraźniejszości i dniu jutrzejszemu.

W związku ze zbliżającym się I Kongresem Nauki Polskiej laureat Nagrody Państwowej I stopnia prof. R. Kozłowski stwierdza:

Naukowcy nasi pokładają duże nadzieje, że Kongres Nauki Polskiej stanie się punktem wyjścia dla racjonalnej organizacji naszej nauki.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że władze Polski Ludowej dążą do oparcia gospodarki naszego Państwa oraz organizacji naszego społeczeństwa na podstawach naukowych. Toteż musimy zrobić wielki wysiłek by naukę polską dźwignąć na najwyższy poziom.

Mamy nadzieję, że przez utworzenie Polskiej Akademii Nauk otworzy się drogę do planowego rozwiązywania zagadnień organizacyjnych naszej nauki, dla której rozwoju nasz obecny ustrój państwowy stwarza wyjątkowo sprzyjającą koniunkturę.

ZOFIA KWIECIŃSKA

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — niedziela 24.6 — „Mądremu biada"— godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) niedziela 24.6 — „Grzech" — godz. 15 i 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — niedziela 24.6 — „Jegor Bułyczow i inni" — godz. 15, „Świętoszek" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — niedziela 24.6 — „Damy i huzary"— godz. 16 i 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) niedziela 24.6 — „Panna bez posagu" — godz. 19.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — niedziela 24.6 — „Marcowy kawaler" i „Dwie blizny" — (jednoaktówki) — spektakl zamknięty.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — niedziela 24.6 — nieczynny.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — niedziela 24.6 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — nieczynny.

TEATR LETNI (Polna 26) — niedziela 24.6 — „Zielony Gil" — godz. 19.15.

TEATR NOWEJ WARSZAWY — (Marszałkowska 8) — niedziela 24.6— „Osiem lalek i jeden miś" — godz. 12. „Opowieść o Chopinie" — godz. 19.

TEATR MŁODEGO WIDZA „BAJ" (Konopnickiej 6) — niedziela 24.6 — „Kret i zbijac" — godz. 13.

TEATR LALKI I AKTORA „GULIWER" — (Marszałkowska 81b) — niedziela 24.6 — „Pan Stonka" — godz. 13 i 17.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — niedziela 24.6 — Poranek symfoniczny Orkiestry Filharmonii Warszawskiej — godz. 12: występ Chóru Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie — godz. 19.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — niedziela 24.6 — „Zasadzka" — prod. CSR godz. 15, 17, 19, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — niedziela 24.6 — „Wesołe zawody"— prod. CSR — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — niedziela 24.6. — „Zabawna historia" — prod. francuska — godz. 15, 17, 19, 21. Dod. „Zaczęło się w Hiszpanii".

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — niedziela 24.6 — „Wielkopańskie hulanki" — prod. węgierska — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — niedziela 24.6 — „Dni zdrady" — prod. CSR — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

OCHOTA (Grójecka 65) — niedziela 24.6 — „Wesołe zawody" — prod. CSR — godz. 14, 16, 18, 20.

W — Z (Al. Świerczewskiego) — niedziela 24.6 — „Pan Nowak" — prod. CSR — godz. 15, 17, 19, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — niedziela 24.6 — „Rwący potok" — prod. fińska — godz. 15, 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — niedziela 24.6 — „Cztery serca" — prod. radziecka — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

TĘCZA (Suzina 4) — niedziela 24.6 — „Wielka łuna" — prod. radziecka — godz. 15, 17, 19, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — niedziela 24.6 — „S/S Orzeł zaginął" — prod. radziecka — godz. 12, 15, 18, 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — niedziela 24.6 — „Pieśń Tajgi" — prod. radziecka — godz. 15, 17 i 19.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Wystawa jubileuszowa dzieł Aleksandra Gierymskiego. Zbiory stałe. Sztuka zdobnicza Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. Otwarte we wtorki, środy, piątki i soboty w godz. od 10 — 15. w czwartki, niedziele i święta w godz. od 10 — 19.

W poniedziałki i dni poświąteczne, muzeum nieczynne.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO. Wystawa I. Polska w okresie międzywojennym, walka Dąbrowszczaków w Hiszpanii. Wystawa II. Historia rozwoju broni palnej. Zbiory stałe: uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI—XX wieku. Druga wojna światowa. — Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12—17, w niedziele i święta od godz. 10.30 — 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH. (Młociny) Stała wystawa: strój i odzież ludowa — otwarte codziennie do zmierzchu. Dojazd autobusami PKS.

MUZEUM HISTORYCZNE m. stołecznego Warszawy (Rynek Starego Miasta 36) Wystawa „Pierwszy Maja w Warszawie w latach 1890—1951". Otwarta we wtorki, środy, piątki i soboty w godz. od 10—15. w czwartki i niedziele w godz. od 10—18.

W poniedziałki Muzeum nieczynne.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 25 CZERWCA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10. Sygnał czasu 5.03, 11.57. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50. Wiadom. sport. 20.26. Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Pieśni masowe. 6.15 Muzyka. 6.45 Polska pieśń masowa. 7.00 Muzyka. 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 8.00 Wiązanka melodii. 8.30 „Letnie obozy i wczasy". 8.50 Muzyka. 9.45 Informacje. 9.50 Duety fortepianowe. 10.15 Koncert rozrywkowy. 10.55 Aud. literacka. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 „Głos mają kobiety". 11.52 Polska pieśń masowa. 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę". 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.20 Koncert pod dyr. Seredyńskiego. 17.00 Muzyka taneczna. 17.15 „Z kraju i ze świata". 17.45 „Julian Marchlewski o stosunkach polsko - radzieckich w zaraniu drugiej niepodległości" — montaż. 18.00 Dawna muzyka polska. 18.40 „Barykady" — odc. pow. Leona Gomolickiego. 19.00 Utwory Suppego. 19.15 Aud. dla młodzieży. 20.30 Radziecka muzyka ludowa. 20.45 Aud. dla wsi. 21.00 „Pan Podstoli" — fragm. pow. Ign. Krasickiego. 21.15 Utwory wiolonczelowe. 21.40 Muzyka rozrywkowa. 22.20 Utwory symfoniczne. 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.55. Sygnał czasu 5.03, 11.57. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05. Wiadom. sport. 20.26. Stan pogody 19.58.

6.15 Polskie tańce. 6.50 Pieśni masowe różnych narodów. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 8.00 Muzyka. 8.30 „Letnie obozy i wczasy". 8.50 Przerwa. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 13.50 Aud. ZNP. 14.05 Żukowski — „Bądź pochwal

Czytelnicy i korespondenci piszą

W czas odbierać – w czas kupować

Niedociągnięcia, jakie występują w zaopatrzeniu w warzywa i owoce poszczególnych miast i osiedli robotniczych, są niewątpliwie winą niektórych ogniw aparatu Centrali Ogrodniczej. Zarzuty te sformułowane zostały w artykule pt. „O pewnym stoisku w Katowicach", który został ogłoszony dnia 9 bm. w „Trybunie Ludu".

Dla usprawnienia tego stanu, w dniu 17 bm. odbyła się we Wrocławiu odprawa Ogrodniczych Zakładów Handlowych CO (ze wszystkich osrodków dystrybucyjnych). Przeanalizowano stan zaopatrzenia rynku w owoce i warzywa. Wydano cały szereg konkretnych wytycznych, zrealizowanie których winno usprawnić niedociągnięcia ze strony hurtu C.O. Zasadniczym warunkiem realizowania tych wytycznych jest współpraca między Centralą Ogrodniczą a dystrybutorami.

Na przykład: Od tygodnia Centrala zarządziła nocną pracę we wszystkich hurtowniach.

Oczywiście cała sieć dystrybucyjna ZSS, MHD, żywienie zbiorowe i inni odbiorcy, muszą również nagiąć się do nowych warunków, przełamać opór w swoim aparacie i odbierać warzywa od sieci detalicznej nocą. Niestety wielu dystrybutorów nie dostosowało się do tej zmiany.

Narada gospodarcza we Wrocławiu wskazała także na brak współpracy z Zakładami Żywienia Zbiorowego (CZPG, KZG). Placówki terenowe tej instytucji nie mają wytycznych od swoich Central, bowiem dotychczas nie została między nimi, a Centralą Ogrodniczą podpisana planowa umowa generalna. Przetargi w tej materii między zainteresowanymi Centralami trwają od miesiąca marca.

Stwierdzono w szeregu wypadków (w piątek i sobotę w Jeleniej Górze, w Gdańsku), że Zakłady Żywienia Zbiorowego nie odebrały zamówionego towaru, a w innych miastach Zakłady Żywienia Zbiorowego w ogóle nie zamawiają towaru na kilka dni przed odbiorem. Przecież trzeba rozumieć, że jarzyny w obecnym okresie szybkiego psucia się nie mogą czekać na przygodnego odbiorcę, a muszą być natychmiast po skupie rozprowadzone.

Wydaje się, że już najwyższy czas, by zdrowe jarzyny i owoce znalazły się w jadłospisach Zakładów Żywienia Zbiorowego w pełnym asortymencie, a to będzie najlepszą propagandą spożycia tych artykułów, tak ważnych dla zdrowotności świata pracy.

BARZYK TADEUSZ
pracownik Centrali Ogrodniczej

W błędnym kole biurokracji

Od października ub. r. do lutego br. będąc chorym na gruźlicę kręgosłupa znajdowałem się na obserwacji lekarskiej. Po jej zakończeniu i przeprowadzeniu wszystkich analiz i badań orzeczono, że jest mi niezbędne leczenie sanatoryjne i skierowano do lekarza zakładowego.

Lekarz ten wypisał wszystkie potrzebne papiery i 14 marca br. przesłał je na Komisję Lekarską Obwodu Południe przy ul. Madalińskiego. Komisja po tygodniu zatwierdziła wniosek lekarza i przesłała do Referatu Sanatoryjnego ZLP miasta Warszawy. Referat jednak zwrócił akta z powrotem zaznaczając, że skierowano je mylnie, wobec czego Obwód przesłał je do Ośrodka Zdrowia Nr 1 przy ul. Belgijskiej.

Przeleżały one tam aż do czasu kiedy się osobiście zgłosiłem. Wtedy okazało się, że papiery znów skierowano mylnie i kazano mi pójść z nimi do Ośrodka Nr 8 przy ul. Czerniakowskiej, któremu podlegam terenowo.

W Ośrodku Nr 8 oświadczono mi, że zajmuje się on wyłącznie chorymi na gruźlicę płuc a nie kręgosłupa wobec czego poradzono zgłosić się do Referatu Sanatoryjnego ZLP miasta Warszawy.

Kierownik Referatu w osobistej rozmowie powiedział, że załatwi tę sprawę w porozumieniu z kierownikiem Obwodu Południe. O wyniku zostanę zawiadomiony.

Rzeczywiście po pewnym czasie otrzymałem pisemko polecające zgłosić się w Ośrodku Nr 1. Poszedłem i znów usłyszałem, że nie podlegam terenowo i znów skierowano mnie na Czerniakowską. A tam jak poprzednim razem powiedzieli, że zajmują się tylko gruźlicą płuc i kazali iść do kierownika Obwodu Południe po radę, co mam dalej robić.

Poszedłem i zreferowałem całą sprawę. Kierownik odpowiedział, że nie posiada żadnych instrukcji co do chorych na gruźlicę kości, wobec czego radzi mi zwrócić się do Wydziału Sanatoryjnego Ministerstwa Zdrowia, sądzi bowiem, że „oni coś na to poradzą i załatwią".

Ja zaś pytam, kto wreszcie poradzi sobie ze szkodliwą działalnością co niektórych biurokratów, którzy uwili sobie gniazdko w ZLEP-ie.

BOGUSŁAW PŁAZA
Warszawa

O czym trzeba myśleć zawczasu

Sezon wczasowy w pełni. Od sprawnej pracy Ośrodków FWP zależy w tym szczególnie okresie, właściwe wykorzystanie i przyjemne spędzenie urlopu przez setki ludzi pracy.

Niestety o pracy Ośrodka FWP w Lądku-Zdroju nie można powiedzieć, że jest ona sprawna. Na przydział miejsca w domach czeka się na punkcie rozdzielczym po 2 i więcej godzin, co po długotrwałej podróży jest szczególnie uciążliwe.

Wiele osób przyjeżdża na wczasy z dziećmi. Tymczasem ośrodek nie przygotował miejsc dla osób z dziećmi, muszą więc one wraz z rodzicami wędrować z domu do domu w poszukiwaniu odpowiedniego dla siebie miejsca.

Wydaje się, że skoro Centrala FWP wydaje skierowanie na wczasy dla dzieci, ośrodki muszą się do tego dostosować i przygotować pewną ilość odpowiednich pokoi.

Drugi mankament to praca na odcinku kulturalno - oświatowym. Przez okres mojej bytności zorganizowano zaledwie 1 odczyt i 2 wycieczki, na których było 50 miejsc, a chętnych kilkakrotnie więcej.

Na te dwa odcinki swej pracy ośrodek FWP w Lądku-Zdroju winien zwrócić szczególną uwagę.

ALEKSANDER TARNOWSKI
Warszawa

List ze Stalingradu

Na budowie największej elektrowni wodnej

N. Czumakow

W dolnym biegu Wołgi, na zachodnim jej brzegu leży Stalingrad — miasto-bohater. Tutaj—w historycznej bitwie Armii Radzieckiej z czarnymi siłami faszyzmu zadecydowały się losy świata.

Dziś, na polach ogromnych zmagań toczy się nowa potężna bitwa. Człowiek radziecki ruszył do ataku przeciwko żywiołowi przyrody. Cel jego jest szczytny, przepojony umiłowaniem człowieka: przekształcić na poły pustynne stepy, które ciągną się setkami kilometrów na południe od Stalingradu — w kraj obfitości i dobrobytu.

U wrót Stalingradu powstaje największa w świecie elektrownia wodna. Moc jej wynosić będzie 1,7 miliona kW.

Przy pomocy taniej energii elektrycznej zostanie zroszonych i nawodnionych około 13 milionów hektarów suchych stepów. Żyzna, nasycona wodą ziemia da człowiekowi bogaty urodzaj pszenicy, ryżu, winogron, bawełny i wielu innych upraw. Dzięki zraszaniu, każdy hektar Równiny Nadkaspijskiej da 50 — 55 cetnarów pszenicy — tzn. znacznie więcej niż obecnie. Zostało to ściśle ustalone w toku wieloletnich badań prowadzonych przez naukowe ośrodki rolnicze, znajdujące się w tutejszych stepach.

Ogromnie rozwinie się hodowla bydła i sadownictwo. Energia elektryczna w jeszcze większym stopniu ułatwi pracę rolnika. Na polach i w kołchozach pojawią się nowe maszyny, wprowadzane w ruch przy pomocy silników elektrycznych.

...Stoję na wysokim prawym brzegu Wołgi. Stąd ciągnąć się będzie olbrzymia żelazobetonowa tama, która przegrodzi potężną, szeroką rzekę. Miejsce to weszło do dziejów bitwy stalingradzkiej pod nazwą północnego przyczółka, na którym mężnie walczyła przyparta do rzeki dywizja radziecka. Powstrzymała ona wściekły napór wroga i zmusiła go do ucieczki. Pod skromnym obeliskiem w bratniej mogile spoczywają polegli na polu chwały bohaterowie tej dywizji. Pamięć o nieśmiertelnym ich bohaterstwie porywa do walki o pokój, przeciw wojnie i faszyzmowi.

Przed rokiem na północnym przyczółku panowała jeszcze uroczysta cisza. Chwiały się na wietrze barwne wiosenne tulipany, a z dołu, spod wysokiej ściany nadwołżańskiej, rozlegał się równomierny plusk nadpływających fal. Dziś, ni dniem, ni nocą nie milknie szum motorów i zgrzyt maszyn. Z nadejściem zmroku oba brzegi Wołgi rozbłyskują światłami przenośnych elektrowni. Wszędzie wre gorączkowa praca.

Stalingradzka elektrownia wodna ma być uruchomiona w 1956 roku. Obecnie budowniczowie tworzą własną bazę produkcyjną, aby nie tracąc ani jednego dnia, rozwinąć na szeroką skalę roboty budowlane. Powstają tartaki, zakłady obróbki drzewa, betoniarnie, buduje się linie kolejowe i szosy. Pracuje przy tym wiele koparek, spycharek, zgarniarek, dźwigów, samochodów - wywrotek i in. Liczba ich nieustannie wzrasta. Nie będzie tu robotników ziemnych i betoniarzy, których obraz nieodłącznie wiąże się z każdą budową.

Elektryczne „koparki kroczące", wydobywające przy jednym zagłębieniu czerpaka 14 metrów sześciennych ziemi, zgarniarki chwytające za jednym zamachem po 15 metrów sześciennych ziemi, potężne pompy ziemne, zautomatyzowane betoniarnie i ogromne bogactwo innego najnowocześniejszego sprzętu technicznego, wyzwoliły ludzi od ciężkiej pracy przy budowie niemniej monumentalnego dzieła epoki — kanału Wołga - Don, który rozpoczyna się również niedaleko Stalingradu. Równie potężny sprzęt techniczny zastosowany będzie na budowie Stalingradzkiej elektrowni wodnej. Wykonać tu należy około 100 milionów metrów sześciennych robót ziemnych i ułożyć przeszło 6 milionów metrów sześciennych betonu.

Na lewym brzegu rzeki pracuje pompa ziemna, którą kieruje mechanik Michał Groszow. Olbrzymia ta pływająca maszyna, wyglądem przypominająca okręt, wgryza się w nadwołżański brzeg, pozostawiając za sobą szeroki i głęboki pas wody. Dzień w dzień pompa ziemna wyrzuca na ląd 16 tysięcy metrów sześciennych ziemi.

Na jej spotkanie zdąża druga, taka sama pompa ziemna. Przekopują one kanał, który jest niezbędny, by nie było przerwy w ruchu okrętów, gdy na Wołdze wyrosną tamy. Umożliwią one stworzenie w korycie rzeki ogromnego dołu, w którym zbuduje się zaporę wodną, śluzy i fundamenty elektrowni. Jedna z tych tam, trzykilometrowej długości, zbudowana zostanie już w roku bieżącym.

Dniem i nocą pracują na rusztowaniach brygady murarzy, wznosząc domy mieszkalne dla budowniczych elektrowni. Opodal Stalingradu wyrasta nowe osiedle. Nie przypomina ono niczym czasowych osiedli, jakie zazwyczaj powstają przy budowach. Będzie to miłe, tonące w zieleni sadów miasteczko, poprzecinane szerokimi ulicami. W centrum powstają jedno, dwu i trzypiętrowe domy: szkoły, świetlice, kina, instytucje. Domy mieszkalne buduje się jednopiętrowe, otoczone będą ogródkami. W mieszkaniach — bieżąca zimna i gorąca woda, elektryczność, telefon, radio, centralne ogrzewanie. W północnej części miasta wyrosną piękne domki, tonące w zieleni ogrodów. W miasteczku jednocześnie z pierwszymi domami mieszkalnymi zostaną oddane do użytku — szkoła, szpital, przedszkole, stołówka, dom towarowy, łaźnia, piekarnia i kino. Wzdłuż przyszłych ulic zostały już zasadzone drzewa owocowe i inne.

Do pracy przy budowie Stalingradzkiej elektrowni wodnej napływają ludzie ze wszystkich krańców Kraju Rad. Spotkałem wielu budowniczych elektrowni, wiele z nimi gawędziłem i nie spotkałem ani jednego, który zmuszony byłby przybyć do Stalingradu w poszukiwaniu pracy. W ZSRR bez robocia nie było i nie ma. Ludzie jada do Stalingradu, aby wziąć udział w wielkiej budowie, którą naród z dumą nazwał budowlą komunizmu.

Wśród fali ludzi, napływających na wielką budowę, często spotyka się entuzjastów, którzy nie są ani maszynistami koparek, ani mechanikami umiejącymi obsługiwać pompy ziemne, czy fabryki betonowe — słowem, nie posiadają odpowiednich kwalifikacji, niezbędnych przy najnowocześniejszym systemie budownictwa. Dla tych ludzi stworzona została szeroka sieć kursów i szkół, w których każdy z nich uczy się zawodu wybranego według życzenia. Szkolenie jest bezpłatne — całkowicie na koszt państwa. Każdemu z uczących się przez cały czas szkolenia wypłacana jest płaca robocza. Obecnie na rozmaitych kursach, zorganizowanych na budowie Stalingradzkiej elektrowni wodnej szkoli się 2500 osób. Wkrótce będą oni obsługiwać koparki, spycharki, zgarniarki, dźwigi, itd.

Jaki będzie dalszy los tych ludzi — łatwo przekonać się można na przykładzie Aleksieja Fedorczuka — młodego motorniczego jednej z przenośnych elektrowni. Przybył on do Stalingradu z Ukrainy, ze wsi Iwaszkowce, obwodu Winnickiego. Aleksiej Fedorczuk pracował w kołchozie, wraz ze swym ojcem. Życie ich, podobnie jak wszystkich mieszkańców wsi, płynęło w dobrobycie. Aleksiej jednak zapragnął zostać budowniczym. Przybył nad Wołgę, nie mając żadnego zawodu. Ukończył kursy, pracuje jako motorniczy, ale uczy się nadal. Pragnie zostać technikiem w przenośnych elektrowniach, a marzenie to, niewątpliwie, ziści się.

Budowniczowie Stalingradzkiej elektrowni wodnej, uzbrojeni w potężny sprzęt techniczny, coraz szerzej rozwijają front wielkiej, pokojowej bitwy na świętej ziemi Stalingradu.

Różnią ich mundury – łączy ich zbrodnia

Spójrzcie na tych umundurowanych bandytów. Człowiek, który nie zna szczegółów umundurowania poszczególnych armii, nie potrafi ich odróżnić. Jednakie jest bestialstwo, z jakim pastwią się nad bezbronną ludnością, sieją śmierć i zniszczenie. Można o nich powiedzieć: gangsterzy z Wehrmachtu i SS albo amerykańscy hitlerowcy — to wyjdzie na jedno. Lewe z wyżej opublikowanych zdjęć pochodzi z roku 1939 i przedstawia moment rozstrzeliwania zakładników w Bochni przez morderców spod znaku Hitlera, prawe — reprodukowane za tygodnikiem amerykańskim „Time" — pochodzi z roku 1951 i przedstawia grupę rozebranych do naga, cywilnych Koreańczyków, pędzonych na rozstrzał przez morderców spod znaku Trumana. 10 lat temu mordercy hitlerowscy rozpoczęli agresję przeciw ZSRR — wiadomo, jak skończyli. Dziś mordercy Mac Arthura i Ridgway'a grasują w Korei i snują obłąkańcze plany podpalenia świata wzorem swych poprzedników. Zbrodniarze kończą jednakowo

Z pobytu delegacji polskiej w Korei

W Korei przebywała delegacja polska, która zawiozła dary narodu polskiego dla walczącego z amerykańskim imperializmem ludu koreańskiego. Na zdjęciu: członkini delegacji Halina Krzywdzianka w towarzystwie kobiet - żołnierzy koreańskiej armii ludowej.

Jak witano w Indiach statek „Krasnodar" ze zbożem radzieckim

Korespondent odeski „Izwiestii" nawiązał kontakt radiowy ze statkiem „Krasnodar", który przewiózł zboże radzieckie do Indii. Poniżej podajemy za „Izwiestiami" radiogram nadany ze statku przez zastępcę kapitana „Krasnodaru" — Iwana Trikowa, w którym opowiada on o wrażeniach marynarzy radzieckich z pobytu w Indiach:

„Donosimy z radością, — czytamy m. in. w radiogramie — że odpowiedzialne zadanie — dostawę zboża dla głodującej ludności Indii wykonaliśmy zaszczytnie. Nie zważając na ciężkie warunki nawigacyjne, do portu w Bombaju dobiliśmy przed określonym terminem. Świadomość naszej szlachetnej misji pomogła naszym ludziom wytrwale przetrzymać wycieńczający upał, tropikalne ulewy i silne szturmy.

Ze wzruszającą serdecznością witali nas w Bombaju przedstawiciele społeczeństwa i lud pracujący miasta. Wspaniałomyślność narodu radzieckiego, który podał Indiom pomocną dłoń, wywarła olbrzymie wrażenie na wszystkich warstwach narodu. I o tym na masowym spotkaniu ludności miasta z kapitanami i członkami załogi radzieckich statków „Krasnodar" i „Mendelejew" — mówili ludzie najróżnorodniejszych poglądów politycznych i warstw społecznych.

Goście hinduscy, odwiedzając statek „Krasnodar", opowiadali, że wiadomość o przybyciu pierwszych statków radzieckich szybko obiegła całe Indie. Wiadomość podawana była z ust do ust, wyprzedzała oficjalne informacje prasy, napełniając radością i nadzieją serca ludzi, doprowadzonych przez głód i nędzę do skrajnej rozpaczy.

W Indiach zwłoki zmarłego nie są chowane w ziemi, lecz palone na stosie. Ostatnio nie rzadkim zjawiskiem było, że głodujący sami przychodzili na miejsce spalenia zwłok, siadali przy ognisku i z rezygnacją oczekiwali swej śmierci. Lud pracujący Indii dobrze rozumie, kto doprowadził ich kraj do głodu. Często słyszy się tam przekleństwa pod adresem amerykańsko-angielskich imperialistów i ich popleczników. Prości ludzie, na których barki spadł cały ciężar nędzy ekonomicznej, głęboko cenią pomoc Związku Radzieckiego. Nieraz w Bombaju słyszeliśmy bliskie, ukochane imię wodza, najlepszego przyjaciela i nauczyciela mas pracujących całego świata — towarzysza Stalina, wymawiane z najgłębszym szacunkiem i wdzięcznością.

Kronika wydawnicza

OPOWIADANIA BUDOWNICZYCH KOMUNIZMU

„Książka i Wiedza" wydała tom opowiadań 21 laureatów Nagrody Stalinowskiej pt. „Wychował nas Stalin" (przekład pod red. Józefa Brodzkiego, str. 312). W sposób najprostszy przedstawiają bohaterowie pracy i budownictwa komunizmu dzieje swoich osiągnięć, dając wyraz swojemu gorącemu patriotyzmowi i miłości do Stalina.

PROCES JAPOŃSKICH PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH

Ukazał się pełny stenogram rozprawy sądowej w Chabarowsku przeciwko byłym wojskowym japońskiej armii, oskarżonym o przygotowanie i użycie w czasie ostatniej wojny broni bakteriologicznej („Proces japońskich przestępców wojennych", wyd. M.n. Obrony Narod., str. 440, zł. 11.10). Obszerny tom zawiera opis potwornych zbrodni, planowanych i przygotowywanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i całej ludzkości, oraz zbrodniczych doświadczeń dokonanych na jeńcach i więźniach.

O AMERYKAŃSKIM IMPERIALIZMIE

Pod tytułem „Agresywna ideologia i polityka amerykańskich imperialistów" ukazał się tom prac radzieckich uczonych, czołowych ekonomistów i publicystów, omawiający kolejno zagadnienia burżuazyjnej ekonomii na usługach imperializmu, ideologii militaryzmu amerykańskiego i polityki wielokierunkowej ekspansji USA w Europie zachodniej i na Oceanie Spokojnym, na bliskim i środkowym wschodzie oraz w Ameryce południowej. Tom zamyka charakterystyka postępowych sił w USA walczących przeciw imperializmowi.

PRZEMÓWIENIA I ARTYKUŁY PRZYWÓDCÓW NARODU CHIŃSKIEGO

Nakładem „Czytelnika" ukazały się dwie broszury zawierające przemówienia i artykuły przywódców narodu chińskiego. Zbiorek pt „700 milionów w walce o pokój i demokrację" (str. 60, zł 2.50) zawiera wypowiedzi chińskich mężów stanu na temat przyjaźni radziecko-chińskiej. Na drugą broszurę — „Gospodarcze zwycięstwa Chin" (str. 56, zł. 2.30, — składają się przemówienia Mao Tse-tunga i Czen Juna na temat osiągnięć gospodarczych pierwszego roku istnienia Chin Ludowych.

Kropki nad „i"

PAN LEHR SIĘ NIE NAUCZYŁ

Po raz pierwszy po wojnie odbyła się w Trizonii defilada niemieckich oddziałów wojskowych. Defiladę przyjmował „minister" boński Lehr.

„W blasku słońca minister Lehr w towarzystwie wysokich dostojników dokonał przeglądu defilujących szeregów tzw Bereitschaftspolizei" — donosi francuska agencja AFP.

Przy tej okazji Lehr pierwszy zaintonował „Deutschland ueber alles", a po odśpiewaniu hymnu wygłosił przemówienie, w którym stwierdził:

„Dzień dzisiejszy jest dniem wzniosłym i napawa nas radością i dumą..."

Defilada odbyła się w 10 rocznicę hitlerowskiej napaści na Związek Radziecki. Napaści, której wynik niczego widocznie pana Lehra nie nauczył.

Zresztą nie tylko p. Lehra. (ra)

OBIECUJĄCA MŁODZIEŻ

Aby zbadać zakres wiadomości studentów opuszczających uniwersytety amerykańskie „New York Times" przeprowadził ankietę wśród 4.752 studentów.

Okazało się, że tylko 25 proc. umiało wymienić wszystkie 5 oceanów 30 uważało, że Stany Zjednoczone liczą 500 milionów ludności, pozostali oceniali ją na około... 20 miliardów!

Tacy niewątpliwie zrobią karierę w ministerstwie spraw zagranicznych USA! (k)

O twórczej współpracy zawodowych artystów ze świetlicami

Maria Czanerle

Twórcza współpraca artystów zawodowych z amatorskim ruchem świetlicowym jest jednym z ważnych i istotnych czynników podniesienia poziomu kulturalnego mas pracujących, a zarazem podniesienia świadomości społecznej i ideologicznej naszych aktorów.

O głębokim wychowawczym i artystycznym znaczeniu tej akcji pisano u nas niejednokrotnie. Nasze teatry i świetlice mają już za sobą okres kilkuletnich doświadczeń wzajemnej współpracy, mają wiele cennych i ciekawych osiągnięć w postaci dobrych zespołów (w tym wiele wyróżnianych i nagradzanych w konkursach) oraz w mniej uchwytnej postaci niewątpliwych korzyści, jakie daje zawodowemu artyście współpraca z świetlicą robotniczą czy wiejską. Odrębnym zagadnieniem gdy mowa o walorach tej akcji, są niewyczerpane możliwości doboru z szeregów artystycznego ruchu świetlicowego talentów dla szkolnictwa artystycznego, przyszłych kadr dla teatrów, oper, filharmonii i baletu.

Obok osiągnięć łatwo w dotychczasowych doświadczeniach zauważyć jednak również poważne braki. Zasadniczym brakiem jest niewątpliwie fakt, że większość osiągnięć posiada charakter żywiołowy, że jest najczęściej wynikiem zamiłowania czy dobrej woli jakiegoś aktora, czy reżysera, który w sprawę opieki artystycznej nad zespołem świetlicowym włożył sporo swej wiedzy, talentu, zapału. Rzadko wynikają osiągnięcia z jakiejś świadomie zorganizowanej i systematycznie przez teatr czy innego typu placówkę kulturalną prowadzonej współpracy z świetlicą. Takie próby, oparte na różnego typu założeniach organizacyjnych, podejmowane były przez niektóre teatry (w Katowicach, Opolu, w Teatrze Narodowym w Warszawie). Wysiłkom tym jednak brak — ogólnie biorąc — ciągłości i wytrwałości, brak częstokroć dynamiki, warunkującej rozwój przedsięwziętej akcji, brak właściwego zrozumienia jej ważności w zasadniczych ogniwach: w dyrekcji i w kierownictwie artystycznym teatrów, w odpowiednich instancjach organizacji masowych i organizacji partyjnych.

Z tych niedomagań wynikła konieczność ujęcia całokształtu współpracy artystycznej zawodowców z ruchem świetlicowym w ramy organizacyjne, oparte o wnioski, wynikające z dotychczasowych doświadczeń, o mocną, powiązaną z wszystkimi zainteresowanymi ogniwami strukturę.

Zadanie to podjęły Ministerstwo Kultury i Sztuki i Centralna Rada Związków Zawodowych przede wszystkim na odcinkach teatralnym i muzycznym.

W instrukcji wydanej wspólnie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i CRZZ przewidziano dwa zasadnicze typy patronatów. Pierwszy polegający na stałej współpracy artystycznej i opiece danej placówki artystycznej (teatru, opery, filharmonii, szkoły teatralnej lub muzycznej) nad wytypowanymi zespołami świetlicowymi. Patronaty tego typu, działające w okresie początkowym w oparciu o najbardziej ideologicznie i artystycznie dojrzałego aktora, reżysera, pedagoga czy słuchacza szkoły artystycznej, winny stać się ważnym czynnikiem wychowawczego oddziaływania nie tylko na świetlicę, lecz również na własny kolektyw, przyczyniając się do zwiększenia zainteresowania pracą ze świetlicami w zespole zawodowym, a tym samym do rozszerzenia kręgu świetlic korzystających z jego opieki artystycznej.

Drugi rodzaj patronatu związany jest z domami kultury w miastach wojewódzkich i niektórych powiatowych (gdzie istnieje teatr, szkoła teatralna lub muzyczna). Patronaty przy domach kultury, ściśle współpracujące z placówkami kulturalnymi na terenie danego miasta (a nawet powiatu i województwa) — stanowią pewnego rodzaju poradnię w sprawach reżyserii, scenografii, kostiumów itp., prowadzoną siłami i środkami miejscowej instytucji teatralnej czy muzycznej. Domy kultury winny udzielać pomocy artystycznej zespołom świetlicowym, nie objętym stałym patronatem, o którym była mowa wyżej, a więc pozbawionym pomocy z zewnątrz lub fachowego kierownictwa od wewnątrz, obok zespołów miejskich, głównie świetlicom wiejskim, spółdzielczym i PGR-owskim. Dom kultury, udzielający w zasadzie porad bezpośrednich lub korespondencyjnych, może również na żądanie świetlicy miejskiej lub wiejskiej skierować do niej jednego z patronów, którymi dysponuje, podobnie jak może pośredniczyć w wypożyczeniu przez teatr kostiumów, dekoracji itp.

Prócz tych zasadniczych przewiduje się również i inne, doraźne formy pomocy artystycznej, udzielane np. przez teatry objazdowe w czasie ich występów w miejscowościach, w których brak stałej placówki kulturalnej.

Jedną z cennych form współpracy są dyskusje o sztuce, organizowane w teatrze lub w świetlicy w czasie pracy nad sztuką lub po jej wystawieniu, w zależności od celu, jakiemu służy dana dyskusja. Zwłaszcza dyskusje nad sztukami o problematyce współczesnej, związanej z produkcją, w których udział biorą robotnicy — bywają cenne dla teatru, aktorów, reżysera i dramaturga. Robotniczy krytyk wskazuje w nich często usterki i fałsze, których nie dostrzeże krytyk zawodowy, a tym samym, pomoże teatrowi pogłębić i zgodnie z prawdą życia zinterpretować utwór.

Instrukcja odróżnia wyraźnie pojęcie instruktora etatowego lub ryczałtowego, pracującego z zespołem systematycznie, od opiekuna (patrona), który udziela instruktorowi oraz zespołowi fachowych porad, organizuje dyskusje o sztuce przed oraz po jej wystawieniu.

Zetknięcie się z świetlicą i zajęcie pośrednictwem z fabryką i wsią, możliwość przyjrzenia się z bliska temu życiu, którego obraz usiłuje uchwycić i odtworzyć nowa dramaturgia, wymiana sądów z nowym robotniczym i chłopskim widzem i krytykiem — to tylko część korzyści, jakie daje zawodowym artystom współpraca z świetlicą. Świetlicy współpraca ta powinna dać wzamian pogłębienie znajomości i zrozumienia literatury i sztuki, rozwinięcie zdolności współtworzenia wartości kulturalnych.

Zagadnienia wyżej poruszone wydają się być na ogół znane i praktykowane. Nowością instrukcji jest próba ujęcia współpracy w określone ramy organizacyjne. Przewiduje ona ściśle określone powiązania pomiędzy poszczególnymi zainteresowanymi w akcji instytucjami i organizacjami. Odpowiedzialność przed władzami nadrzędnymi za wykonanie zadań związanych z współpracą oraz kontrola tego wykonania przez władze poszczególnych organizacji (Generalna Dyrekcja TOF, ORZZ i CRZZ, Zarządy Wojewódzkie i Zarząd Główny ZSCh) — to istotny warunek sprawności, rozwoju i powodzenia tej pracy. Rolę czynnika koordynującego i w pewnej mierze kontrolującego mają do spełnienia i Wydziały Kultury WRN, informujące o przebiegu akcji departament artystycznego ruchu amatorskiego przy Ministerstwie Kultury i Sztuki — głównego koordynatora na szczeblu centralnym.

Nowa instrukcja współpracy placówek zawodowych z ruchem amatorskim wyznaczając ramy organizacyjne i metodyczne — pozostawia jednocześnie swobodę wprowadzania koniecznych, uwarunkowanych właściwościami terenu zmian i poprawek. Zadanie jej będzie spełnione, jeśli zapoczątkuje nowy, świadomy, oparty na sprawnej organizacji etap tej współpracy, jeśli przyczyni się do mobilizacji wszystkich sił i środków naszego życia artystycznego dla jej usprawnienia i rozszerzenia, w celu dalszego upowszechnienia i socjalistycznej przebudowy kultury polskiej.